

## Wiadomość Tygodnia

### KONSEKROWANI PISZĄ O SKUTKACH AGRESJI ROSJI NA UKRAINĘ



#### MARIANIN Z UKRAINY: MODLIMY SIĘ I PROSIMY BOGA O POMOC

Ks. Paweł Ostrowski, wikariusz generalny Zgromadzenia Księżów Marianów na Ukrainie, zwraca uwagę w rozmowie z Radiem Watykańskim, że obecnie rosyjskie samoloty i helikoptery atakują z powietrza wiele miast na Ukrainie, m.in. Charków i Kijów. Szczególnie zaciekle walki toczą się na północno-zachodnich obrzeżach stolicy.

Duchowny zaznacza, że wiele kobiet i dzieci opuszcza kraj, szukając ratunku. W pociągach nie są wymagane bilety. Można przekraczać granice posiadając jedynie ważny paszport ukraiński. „Kościoły w kraju cały czas pozostają otwarte. Ludzie znajdują w nich schronienie: modlą się, walczą i proszą Boga o pomoc” – zauważa marianin.

„Wojska rosyjskie ostrzeliwiają nie tylko bazy wojskowe, nie tylko miejsca, gdzie stacjonuje wojsko, ale, jak widzimy, również szkoły, szpitale oraz domy. Wśród ludzi, którzy zginęli na skutek tych ostrzałów są również dzieci, ponieważ trafili w ośrodek Worwel pod Kijowem, gdzie znajduje się przedszkole i tam właśnie zginęły dzieci. Ostrzeliwiają wiele terenów, a prze-

de wszystkim miejsca, gdzie znajdują się bazy wojskowe we Lwowie, Równem oraz w Łucku, czyli bardziej od strony białoruskiej, na Wołyniu. Wielka część ludzi chowa się w metrze, które jest głęboko w ziemi. To są takie bomboschrony, jeśli tak można powiedzieć. Wszystko jest bardzo dobrze zorganizowane, jest bardzo dobra opieka w tych bomboschronach. Ludzie w Kijowie mówią, że na całym terenie Ukrainy bardzo dobrze zorganizowane są terytorialne grupy obrony. Tak jest w każdym miejscu. Oprócz wojska zapisali się do nich cywile, którzy mieli w przeszłości różne doświadczenia z wojskiem” – podkreślił ks. Paweł Ostrowski. Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

#### FRANCISZKAŃSKI BISKUP Z LWOWA DO KATOLIKÓW W NIEMCZECH, BIAŁORUSI I ROSJI: DLACZEGO MILCZYCIE, KIEDY NAS ZABIJAJĄ?

Z apelem o okazanie solidarności z zaatakowaną przez armię rosyjską Ukrainą zwrócił się do biskupów Niemiec, Białorusi i Rosji biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej, Edward Kawa.

„Drodzy katolicy bracia i siostry w Niemczech, Białorusi i Rosji. Dlaczego milczycie, kiedy nas zabijają? Gdzie jest wasz

głos solidarności z niewinnymi ofiarami Rosji Putina? Gdzie są wasze uczynki miłosierdzia; czyny, bez których nasza wiara chrześcijańska nie ma życia? Gdzie jest wasze aktywne stanowisko? Przywódcy waszych krajów – jedni popierają agresję, inni są jej źródłem, a wy milczycie? Czy to wasza wersja chrześcijaństwa? Czy jeszcze pamiętacie, że przemilczenie grzechu to także grzech?” – pyta lwowski biskup obrządku łacińskiego.

Przypomina, że agresja rosyjska na Ukrainę zaczęła się już w 2014 roku, „przybyła do nas w Donbasie i na Krymie, przyniosła śmierć i zniszczenie, represje polityczne i strach. Ale uczyniliśmy co w naszej mocy, aby utrzymać spokojne niebo nad resztą naszej ojczyzny. I nikogo nie zaatakowaliśmy. Nikogo nie sprowokowaliśmy. A 24 lutego 2022 r. Rosja wypowiedziała wojnę całej Ukrainie”.

Za: [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl)

## PRZEŁOŻONY DOMINIKANÓW - W STOLICY TRWAJĄ WALKI, ALE KOŚCIÓŁ JEST Z LUDŹMI

O życiu codziennym dominikanów w ogarniętym wojną Kijowie pisze przełożony braci na Ukrainie, o. Jarosław Krawiec. W położonym ok. 70 km na zachód Fastowie dominikanie od 2005 r. prowadzą ośrodek pomocy – Dom św. Marcina de Porres dla dzieci zaniedbanych środowiskowo i dzieci ulicy. Przyjmuje on obecnie uchodźców ze wschodniej części kraju. *Oto list o. Krawca z 27 lutego, wystosowany o godz. 15.30.*

Od wczoraj od godz. 17:00 aż do poniedziałku do godz. 8:00 nie wolno wychodzić na ulice Kijowa. Jedynie o poranku oglądałem przez kraty bramy wyludnioną ulicę Derevliańską i skrzyżowanie, które jest niedaleko nas. Przejechało kilka pustych autobusów, ze dwie karetki pogotowia. Serce zabolalo widząc rodziców trzymających mocno za ręce dwojkę swoich małych dzieci, ciągnących niewielkie walizki. Domyślałam się, że po nocy w schronie lub piwnicy wracali do swojego mieszkania. Od wczoraj w Kijowie jest ogłoszony alarm lotniczy – zachęca się ludzi do siedzenia w bezpiecznych miejscach. Wielu chroni się na stacjach metra – kto był w Kijowie, wie, że są one bardzo głębokie, również ta znajdująca się niedaleko naszego klasztoru. Na peronach podobno ustawiono ekrany i puszczone są kreskówki, by pomóc dzieciom przeczekać ten trudny czas. Niestety na większości stacjach nie ma toalet, jest tylko podłoga na peronach i w przejściach.

Naprzeciw naszego klasztoru i moich okien jest blok mieszkalny. Wczoraj po godz. 22:00 nie świeciło się żadne światło w oknach – zwykle świecą się niemal wszystkie. Gdzienigdzie tylko dało się dostrzec jakieś oznaki, że w środku ktoś jednak jest. I głosy ludzi zza płotu, którzy stali zapewne przy wejściu do piwnicy. Sporo ludzi opuściło Kijów, a ci co zostali, stosują się do zaleceń władz, by w nocy być w zaciemnieniu.

Noc minęła u nas spokojnie. W okolicy było względnie cicho. Znow część z nas spała w piwnicach, część u siebie w pokojach. Za to cały czas w ciągu dnia słychać wystrzały. Raz bliżej, raz dalej nas. Przerwałem właśnie pisanie i wyszedłem na podwórko, bo zrobiło się „głośniejsze”, ale pan z firmy ochroniarzkiej siedzący na furcie (portierni), poszedł do mnie i radził nie wychodzić przypadkiem na ulicę, bo niedaleko nas trwają walki. Podobno ulicę dalej obrona terytorialna ma swoją „bazę” i przed chwilą rannych zostało kilku naszych „chłopców”... tak tu się mówi również o dorosłych mężczyznach. I nie jest to żadne pejoratywne określenie, a w obecnej sytuacji tym bardziej to wypowiediane przez młodszych i starszych: „nasi chłopcy” nie sie wielki szacunek za ich odwagę i dumę. Faktycznie, strzały wydają się dochodzić z niedaleka.

W Fastowie nie było również spokojnie. W nocy słychać było walki o lotnisko w Wasylkowie oddalone o 40 km., a wiatr niósł smród paliwa z płonącej nafto-bazy. Prawie wszyscy zeszli do schronu, którym jest kaplica pod kościołem. W Fastowie dzielnie trwają nie tylko nasi ojcowie i święcy wolontariusze Domu św. Marcina ale również siostry dominikanki misjonarki „z Zielonki”. Ich klasztor znajduje się tuż obok kościoła. Siostry posługują w parafii, katechizują, pracują z dziećmi w Centrum św. Marcina. A dziś robią wszystko co trzeba, czyli służą swoim życiem innym z odwagą i miłością.

Przed chwilą zadzwonił mój znajomy parafianin z Czortkowa. Mieszka w Oryszkowcach, we wsi należącej do naszej parafii. Mówił, że w nocy był też alarm, latały nad nimi ukraińskie samoloty, a we wsi złapano dwóch podejrzanych ludzi z okolic Ługańska z jakimiś racami w plecakach. Razem z rodziną dużo się modlą, a dzieci same zachęcają rodziców do modlitwy. Najwidoczniej rozumieją sercem co ważne! Marek na koniec naszej rozmowy stwierdził: „Z nami Bóg, bo za nami prawda”. Prościej i prawdziwiej trudno to powiedzieć.

Problem dywersantów rosyjskich rozsianych nie tylko w Kijowie czy Fastowie ale też w innych miejscach Ukrainy jest poważny. Chciałbym dziś napisać Wam, że dla mnie ta ostatnia niedziela lutego i pierwsza niedziela wojny, jest dniem wdzięczności. Radosną wiadomością podzielił się z nami o. Misza Romaniv. Wspominałem wczoraj, że najmłodszy mieszkaniec Domu św. Marcina to teraz Dawid, który ma dzisiaj „osiemnastkę”. Osiemnaście dni temu przyszedł na świat w obwodzie donieckim. Myślę o nim jak o Dawidzie od św. Marcina. Ten biblijny pokonał Goliata kamieniem z procy. Ukraina jest dziś takim Dawidem stojącym dzielnie, z odwagą i nadzieją naprzeciw Goliata. Wraz z mamą Dawid uciekał przed wojną do Fastowa, a dziś podczas Mszy świętej został ochrzczony. Deo gratias! Drugim powodem do wdzięczności jest ogrom dobra jaki widzę w wiadomościach, mailach, telefonach, smsach od naszych braci i sióstr dominikanek, tercjarzy i ludzi z całego świata. Jestem przekonany, że ono miażdży potęgę wroga i księcia ciemności, tak jak słońce, którego dziś nie brakuje nad Kijowem.

Przeglądając zdjęcia w telefonie znalazłem fotografie z wystawy amerykańskiego dokumentalisty Julienu Bryana, znanego w Polsce z przejmujących zdjęć Warszawy w pierwszych dniach wojny we wrześniu 1939. Kilka miesięcy temu jego fotografie Ukrainy z lat 1930-1958 były pokazywane w centrum Kijowa oraz w Fastowie. Wystawę otwierał cytat: „Dokądkolwiek bym nie pojechał, bardzo szybko odkrywałem, że kiedy łamiesz chleb z ludźmi, rozdzielasz ich problemy i radości, językowe, polityczne i religijne bariery szybko znikają. Kochałem ich, a oni kochali mnie. Tylko to miało znaczenie” – to słowa Julienu Bryana zapisane w 1951.

Kochani Przyjaciele w Polsce i na świecie, dzięki Wam, którzy pomagacie obolałej Ukrainie z ogromnym poświęceniem, pokazują z dumą polski paszport na ulicach walczącego Kijowa! Dziś wielu z Was łamie chleb z uchodźcami z Ukrainy w swoich polskich domach, parafiach, ośrodkach. Dziś dla wielu z Was zniknęły podziały językowe, polityczne i religijne. Dziś wielu z Was miłością leczy rany zadane przez szaleństwo tyranów. Dziękuję, że jesteście! Dziękuję wszystkim moim braciom i siostram noszącym białe habity, święckim dominikanom, mojej rodzinie, przyjaciółom i znajomym oraz niezliczonej liczbie ludzi wielkiego serca, który spieszą z pomocą i modlitwą.

Z serdecznymi pozdrowieniami z walczącego Kijowa!  
O. Jarosław Krawiec OP

Za: KAI

## SALEZJANKA Z ODESSY: MÓWIĄ, ŻE TEJ NOCY MAJĄ NAS BOMBARDOWAĆ. ALE MY SIĘ MODLIMY

Poradzono nam, żebyśmy taśmą klejącą zakleili okna, to wtedy w czasie wybuchów szyby się nie rozbijają. Przygotowaliśmy dokumenty, trochę rzeczy... bo mówią, że tej nocy Odesse mają bombardować. Ale my ufamy, modlimy się, wierzymy w moc modlitwy i że Pan Bóg zatrzyma to zło – mówi w rozmowie z KAI s. Anna Zajączkowska FMA, przebywająca obecnie w Odessie.

Rosyjska agresja na Ukrainę zastała salezjankę w rodzinnym mieście, dokąd przyjechała na kilka dni. „Na co dzień pracuję w Kijowie, gdzie we wrześniu otworzyliśmy z siostrami szkołę katolicką. Kilka dni temu przyjechałam do mamy, która miała operację i jutro miałam wracać do Kijowa – wyjaśnia – Ale dziś o 5 rano usłyszeliśmy najpierw jeden wybuch, głuchy, ale taki, że dało się rozpoznać, że to wybuch. Potem kolejny, odstęp między nimi to było może ok. 10 minut i jeszcze jeden, mocniejszy, taki, że zaczęły wyc alarmy w samochodach. Wtedy wszyscy powstawali i zaczęliśmy oglądać media. Zobaczyliśmy, że Putin ogłosił wojnę.”

Zakonnica podkreśla, że rosyjskie ataki spowodowały natychmiastową mobilizację mieszkańców. „Kiedy o godz. 7 rano jechałam na Mszę św., wszędzie był duży ruch, jak nigdy. Mówiono nam, że zaczęły się ataki na cele wojskowe. Mnóstwo samochodów, ludzie zaczęli wyjeżdżać, ustawiać się w kolejkach na stacjach benzynowych, które były przepełnione. Widać było, że ludzie panikują. Kiedy przyjechałam zatankować, widziałam, że kasjerka na stacji benzynowej była w takiej panice, że nie widziała komputera przed sobą, nie widziała, gdzie kliknąć, żeby dokonać transakcji.

Dziś wszystkie szkoły i przedszkola były zamknięte. Z samego rana nasz prezydent ogłosił stan wojenny i poprosił, by w ciągu dnia ograniczyć ruch, więc potem rzeczywiście samochodów było mniej. Choć wciąż bardzo dużo ludzi wyjeżdża. Część na Mołdawię, bo jest blisko, żeby stamtąd jechać dalej. Także moi znajomi i parafianie z Kijowa mówią, że i u nich jest odpływ ludzi, wiele osób ucieka, ale jest tak straszny korek, że 100 km jedzie się przez 6 godzin.”

Pytana o dostęp do najpotrzebniejszych usług, s. Zajączkowska wskazuje na duże trudności. „Banki nie pracują. Do bankomatów są kolejki. Długo czeka się też do aptek, a wiele z nich jest zamkniętych, nie wiemy dlaczego. Może przez to, żeby dla wojskowych zabezpieczyć... Chleba nie ma, ludzie zmiatają wszystko ze sklepów spożywczych. Nabieramy wodę. Jakies produkty, póki co mamy. Były prezydent, Poroszenko, mówił, że pierwsze trzy dni będą ciężkie i trzeba przetrzymać. A potem, to dopiero będziemy widzieć. Od godziny 22 do 7 jest godzina policyjna i zalecają nam, żeby gasić w tym czasie światło tak, żeby rosyjscy żołnierze nie wiedzieli, gdzie jesteśmy. Docierają do nas wieści, że idą na Cherson. Jesteśmy w bardzo napiętej sytuacji.”

Opisując, jak mieszkańcy Odessy spędzą najbliższą noc, salezjanka wyjaśnia, że nadmorskie miasto, ze względu na podmokły grunt, nie posiada metra ani schronów. „Tu, gdzie mieszkamy, wystarczy wykopać dół na pół metra i już jest woda. Ale poradzono nam, żebyśmy taśmą klejącą zakleili okna, to wtedy w czasie wybuchów szyby się nie rozbijają. Przygotowaliśmy dokumenty, trochę rzeczy. Mówią, że tej nocy Odesse mają bombardować. Ale my ufamy, modlimy się – mówi łamiącym się głosem i podkreśla, że to modlitwa jest tym, czego dziś potrzeba najbardziej – Wierzymy w moc modlitwy, że Pan Bóg

zatrzyma to zło. A potem będziemy widzieć, jaka jest sytuacja. To wszystko tak się zmienia, że dziś nic do końca nie wiadomo.”

Z trójosobowej wspólnoty sióstr, w której na co dzień posługuje s. Anna, w Kijowie pozostała obecnie tylko jedna z nich. S. Anna jest w Odessie, a trzecia z zakonnicek, przełożona, pojechała jakiś czas temu z wizytacją na Białoruś, skąd nie ma obecnie drogi powrotu. „Nasza siostra w Kijowie mówi, że widziała na ulicach nasze ukraińskie czołgi, podobno, żeby nas chronić. Z budynku, gdzie mamy mieszkanie, wielu sąsiadów wyjechało, a ci, co zostali, organizują warty w nocy, żeby nie było plądrowania mieszkań. Bo tego też ludzie zaczynają się bać. Jedna z parafianek, która mieszka obok lotniska mówi, że siedzi w butach, bo latają nad nimi samoloty. Oni nie mają podziemi, więc za każdym razem czekają, co będzie. Wszyscy są napięci, przygotowani”.

Na zakończenie rozmowy salezjanka raz jeszcze prosi, by podkreślić, jak bardzo Ukraina potrzebuje modlitwy. „Czytałam na Facebooku, że nasi żołnierze mówią, że odczuwają jakąś siłę, tak, jakby ktoś ich podtrzymywał, popychał. Cała Ukraina i cały świat się modli. To jest niesamowite. Pan Bóg jest silniejszy od tego zła.”

Za: KAI



## PROWINCJAŁ REDEMTORYSTÓW: OBUZILIŚMY SIĘ PODCZAS WOJNY

Publikujemy list o. Andrija Raka CSsR, przełożonego greckokatolickiej Prowincji Lwowskiej, z opisem aktualnej sytuacji i działań ukraińskich redemptorystów w związku z wojną w tym kraju, z dnia 27 lutego 2022 r.

\*\*\*

Drodzy Siostry i Bracia, Drodzy Przyjaciele!  
Ponieważ otrzymujemy wiele wiadomości i listów z wyrazami wsparcia, a jednocześnie z pytaniami dotyczącymi obecnej sytuacji, przesyłam Wam ten krótki list informacyjny. Przepraszam, jeśli nie będę w stanie odpowiedzieć wszystkim.

24 lutego 2022 obudziliśmy się podczas wojny na Ukrainie...

W dniu 24 lutego 2022 roku o godzinie 4 rano (CET) Rosja zaatakowała Ukrainę rakietami balistycznymi i wieloma systemami raketowymi z wielu różnych kierunków z zagranicy: z terytorium Federacji Rosyjskiej, a także z terytorium Białorusi, okupowanego Krymu i okupowanego Nadniedźstrza.

Rosja rozpoczęła straszną i szaloną wojnę na pełną skalę przeciwko Ukrainie i jej narodowi, tylko dlatego, że dążymy do rozwoju demokracji i wartości ludzkich w naszym kraju i nie chcemy żyć jak oni. Jak powiedział jeden z ukraińskich dziennikarzy, nie jest straszne umierać – straszne jest żyć tak mało znaczącym życiem jak okupanci.

Dziś, 27 lutego, na początku czwartego dnia tej wojny, Kijów, stolica Ukrainy, pozostaje priorytetem dla rosyjskich okupantów. W całym kraju trwają zacięte walki, szczególnie na północy, w Charkowie, Mariupolu (na wschodzie) i obwodzie chersońskim (na południu) kraju. Na zachodzie dochodzi do pojedynczych ataków sabotażowych. Rosja próbuje przejąć kontrolę nad Kijowem – atakując domy mieszkalne i instalacje wojskowe. Używane są wszystkie rodzaje broni.

W ostatnich dniach wydaje się, że rosyjskie siły zbrojne zaczęły aktywnie wykorzystywać dywersantów i spadochroniarzy oraz zmianę taktyki podyktowaną ich nieudanym początkowym dążeniem do szybkiego uderzenia długimi kolumnami pojazdów wojskowych i sprzętu.

Oczywiście, Rosjanie liczyli na „blitzkrieg” i szybki sukces kampanii wojskowej. W niektórych regionach pojawiają się doniesienia, że rosyjscy żołnierze nie mogą się poruszać z powodu braku paliwa, które starają się zdobyć na miejscu. Żądają też od miejscowych żywności.

W dużych miastach zauważono sabotażystów, którzy znakują rury gazowe w budynkach mieszkalnych i infrastrukturze miejskiej w celu dalszych ataków z powietrza lub ostrzału.

Bolesne i trudne do zrozumienia jest to, że Putin i jego świta rozpoczęli wojnę, która pochłania życie wielu wojskowych i cywilów. Niszczy życie wielu, powodując nieodwracalne urazy fizyczne i psychiczne. Jednak ukraińskie wojsko broni swojej ziemi, swoich dzieci, krewnych, przyjaciół i swojej przyszłości. W tych dniach ogromnie wzrosło aktywne wsparcie ukraińskiego wojska przez cywilów i wolontariuszy.

W wyniku działań rosyjskich sił okupacyjnych 1 115 osób zostało rannych, w tym 33 dzieci. Zginęło 198 osób, w tym 3 dzieci.

Obecna liczba zabitych żołnierzy rosyjskich przekroczyła 4,5 tysiąca. Ponad 300 jeńców zostało wziętych do niewoli. Nie sposób w to uwierzyć, ale władze rosyjskie używają swoich żołnierzy jako „mięsa armatniego”. Trzy dni po rozpoczęciu wojny z Ukrainą, Ministerstwo Obrony Rosji nie zgłosiło jeszcze żadnych strat, zarówno jeśli chodzi o personel wojskowy, jak i sprzęt techniczny. Co więcej, prezydent naszego kraju zwrócił się do ONZ i Czerwonego Krzyża o pomoc w dostarczeniu zwłok rosyjskich żołnierzy z powrotem na ich terytorium.

Dzisiaj Ukraina oficjalnie złożyła pozew przeciwko Rosji w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości ONZ w Hadze. Pojawiają się informacje, że Białoruś może przyłączyć się do wojny po stronie Rosji. Panie, ratuj!

Niestety, agresor bez ograniczeń niszczy zarówno budynki, jak i ludzi. Rosyjskie wojska ostrzeliwiają także domy mieszkalne, szpitale i szkoły. Dziecięce zabawki, telefony komórkowe i

kosztowności wypełnione materiałami wybuchowymi zostały dziś zrzucone z samolotu w obwodzie sumskim (północna Ukraina). Oto „rosyjski pokój” w całej swej okazałości.



### Co robimy?

Jako redemptoryści i osoby konsekrowane staramy się wspierać ludzi w tych trudnych dniach poprzez rozmowy, spowiedź i modlitwę. Ludzie z lęku przychodzą do naszych domów i kościołów i szukają wsparcia.

Nasi współbracia pozostają w Czernichowie (północna Ukraina) i Berdiańsku (wschodnia Ukraina), gdzie wspierają miejscową ludność modlitwą i czynami. Opiekują się uchodźcami i zapewniają bezpieczne schronienie miejscowej ludności cywilnej.

W międzyczasie tysiące Ukraińców szukają bezpieczeństwa w Rumunii, Mołdawii i Polsce, uciekając przed rosyjską inwazją. Staramy się zapewnić uchodźcom tymczasowe schronienie w naszych domach. Większość z nich wyjeżdża za granicę. W związku z tym na granicy z Polską ustawiają się długie kolejki.

Nasi współbracia, wraz ze świeckimi, dostarczają żywność i artykuły pierwszej potrzeby ludziom, którzy godzinami czekają na przekroczenie granicy.

Na dzień dzisiejszy Polska przyjęła około 100 tysięcy uchodźców z Ukrainy. W sumie liczbę uchodźców szacuje się na ponad 150 tysięcy osób, które wyjechały do Unii Europejskiej w ciągu ostatnich trzech dni.

Szczególne podziękowania dla Rzeczypospolitej Polskiej za otwartość i wsparcie w tym trudnym czasie. Na granicy z Ukrainą Polska utworzyła 9 punktów przyjmowania uchodźców, a następnie skierowała ich do miejsc czasowego pobytu.

Bardzo serdecznie dziękujemy Wam wszystkim i łączymy się z Wami w modlitwie. o. *Andriy Rak CSsR, Przełożony Prowincji Lwowskiej*  
Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## Konsekrowani pomagają Ukrainie

# PAPIEŻ PROSI O POST W INTENCJI UKRAINY

- Jezus nauczał, że diabelskiemu szaleństwu przemocy odpowiada się orężem Boga: postem i modlitwą. **Zachęcam wszystkich, aby najbliższa środa 2 marca, Środa Popielcowa, była**

**dniem postu w intencji pokoju. Zachęcam szczególnie osoby wierzące, aby tego dnia intensywnie poświęciły się modlitwie i postowi.** Niech Królowa Pokoju zachowa świat od szaleństwa

wojny - mówił papież Franciszek na zakończenie dzisiejszej audiencji ogólnej. Franciszek nawiązał do dramatycznej sytuacji na Ukrainie, zaatakowanej przez wojska Federacji Rosyjskiej i

plynącym stąd zagrożeniem dla pokoju na całym świecie. Zaapelował do osób wierzących o podjęcie w Środę Popielcową, 2 marca postu i modlitwy w intencji pokoju.

- W moim sercu odczuwam wielkie cierpienie z powodu pogarszającej się sytuacji na Ukrainie. Pomimo wysiłków dyplomatycznych minionych tygodni, otwierają się scenariusze coraz bardziej niepokojące. **Podobnie jak ja, wielu ludzi na całym świecie odczuwa udrękę i niepokój. Po raz kolejny pokój wszystkich jest zagrożony przez interesy partykularne.**

Chciałbym zaapelować do osób ponoszących odpowiedzialność polityczną, aby dokonały poważnego rachunku

sumienia przed Bogiem, który jest Bogiem pokoju, a nie wojny, który jest Ojcem wszystkich, a nie tylko niektórych, którzy chcą, abyśmy byli braćmi, a nie wrogami



Błagam wszystkie zaangażowane strony, aby powstrzymały się od jakichkolwiek działań, które spowodowałyby jeszcze większe cierpienie mieszkań-

ców, destabilizując współistnienie między narodami i dyskredytując prawo międzynarodowe - mówił papież.

- **Chciałbym zwrócić się do wszystkich, do ludzi wierzących i niewierzących.** Jezus nauczał, że diabelskiemu szaleństwu przemocy odpowiada się orężem Boga: postem i modlitwą. Zachęcam wszystkich, aby najbliższa środa 2 marca, Środa Popielcowa, była dniem postu w intencji pokoju. Zachęcam szczególnie osoby wierzące, aby tego dnia intensywnie poświęciły się modlitwie i postowi. Niech Królowa Pokoju zachowa świat od szaleństwa wojny" - powiedział Franciszek.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## LIST PREFEKTA KONGREGACJI O SYTUACJI NA UKRAINIE

Drodzy Bracia i Siostry w życiu konsekrowanym,

stało się to, czego się obawialiśmy: wojna znów powróciła na ulice i pomiędzy ludzi; powróciła na kontynent, który, jak się wydawało, wyciągnął wnioski z okrucieństw przeszłości; powróciła wraz z ryzykiem wybuchu nowego konfliktu światowego. Powróciła i przywróciła nam przed oczy dramat, który przeżywają miliony ludzi w innych częściach świata.

Bądźmy blisko mężczyzn, kobiet i dzieci żyjących na Ukrainie i we wszystkich krajach głęboko naznaczonych wojną lub wewnętrznymi starciami i przemocą. Powierzajmy Matce Bożej cierpienie, życie i śmierć tak wielu naszych braci i siostr, którzy doświadczają horroru i bezsensu wojny, i uczynmy naszym apeli Papieża Franciszka, aby „przypadająca 2 marca Środa Popielcowa, była *Dniem postu w intencji pokoju*” (*Apel Ojca Świętego*, 23 lutego 2022 r.) Im bardziej dzielimy ich ból, tym bardziej zwiększamy nasze modlitwy do Boga pokoju, który stał się *bliski naszemu życiu i współczuje losowi zranionej ludzkości* (Papież Franciszek, *Anioł Pański*, 14 lutego 2021 r.).

Wiemy dobrze: nigdy nie będzie zwycięzców ani przegranych, tylko mężczyźni, kobiety i dzieci wyniszczeni w swoim istnieniu przez ten konflikt. Za przykładem Chrystusa, który z krzyża objął sprawiedliwych i grzeszników, "który chciał być zjednoczony zarówno z tymi, którzy mają rację, jak i z tymi, którzy są winni, który ogarnął wszystkich jedną miłością (...) nie ze zro-

zumieniem, ale ze współczuciem" (Antonij Bloom, były egzarcha Patriarchatu Moskiewskiego dla Europy Zachodniej), niech nasza modlitwa będzie o zbawienie wszystkich.

W szkole tak wielu świętych założycieli i założycielek, tak wielu osób konsekrowanych, wierzymy w moc modlitwy, ponieważ "zawsze należy się modlić, nawet gdy wszystko wydaje się próżne, gdy Bóg wydaje się głuchy i milczący, a my mamy wrażenie, że marnujemy czas. Nawet jeśli niebo jest przysłonięte" (Papież Franciszek, *Audjencja generalna*, 11 listopada 2020 r.). Módlmy się o zakończenie wojny, aby nie wygrała ekonomia, która zabija, o to, aby miłość zastąpiła nienawiść, solidarność - obojętność, aby dialog był silniejszy od broni.

Prosimy o to szczególnie siostry kontemplacyjne, które z pewnością już teraz ofiarowują swoje życie w intencji pokoju. Niech jednak nieustanna modlitwa będzie gorącym sercem każdego i każdej z was, wszystkich. Módlmy się w samotności, w naszych wspólnotach, promujmy okazje do modlitwy, czynmy to - tam, gdzie to możliwe - razem z naszymi braćmi i siostrami z Kościołów chrześcijańskich, udając się do nich, aby wyrazić nasze pragnienie dzielenia się, włączajmy innych w modlitwę. *Nie ustawajmy w modlitwie.* Z tą samą gorliwością czynmy gesty pokoju, gdziekolwiek jesteśmy, wraz z każdym mężczyzną i każdą kobietą dobrej woli; pozwólmy, aby Duch Święty nawrócił nas do uczynków pokoju, aby nasze życie mówiło i było w cichości i prawdzie świadectwem miłosierdzia, którego Ojciec udziela nam w darze. Maryi Królowej Pokoju zawierzamy wspólnie Europę i cały świat.

João Braz Card. de Aviz

*Prefekt*

✠ José Rodríguez Carballo, O.F.M.

*Arcybiskup Sekretarz*

## APEL PRZEWODNICZĄCEGO KWPZM O POMOC DLA UCHODźCÓW

Drodzy Współbracia! Przełożeni Wyżsi, Przełożeni wspólnot i Proboszczowie parafii zakonnych

Dramat wojny na Ukrainie i sytuacja uchodźców, którzy docierają do Polski wymaga od nas konkretnych działań. Nie ustajemy w modlitwie, ale też chcemy udzielić wszelkiej możliwej pomocy. W celu skoordynowania tych inicjatyw, po o konsultacjach z *Caritas Polska*, przedstawiam Wam kilka informacji.

1. Prosimy przełożonych wspólnot i proboszczów by w miarę szybko – dzisiaj lub jutro – zgłosili do diecezjalnych oddziałów *Caritas* informację, ile rodzin/osób możecie przyjąć (w domu zakonnym i parafii). Wskazujemy Wam tę drogę jako najprostszą i najłatwiejszą od strony organizacyjnej. Nie będziemy więc tych działań koordynować centralnie poprzez nasz Sekretariat KWPZM.

Tym niemniej, koordynatorem ogólnopolskim będzie dla zakonów męskich o. Robert Wawrzeniecki OMI, sekretarz wykonawczy KWPZM (...)

2. Wielu naszych współbraci pracuje na Ukrainie. Zapewne ludzie zwracają się z prośbą o informacje odnośnie aktualnych zasadach wjazdu obywateli Ukrainy do Polski. Znajdziecie je pod poniższymi adresami (informacje z dnia 24.02.2022):

<https://www.gov.pl/web/udsc/ukraina2>  
<https://twitter.com/pobozy/status/1496915698257645568/photo/1>

3. W najbliższych dniach – zgodnie z zarządzeniem przewodniczącego KEP, ks. abp. Stanisława Gądeckiego dwie zbiórki do puszek będą przeznaczone na pomoc Ukrainie. Prosimy Was o to by nie ograniczać się jedynie do tych zbiórek. Podejmijcie różnorakie starania o wsparcie dla Ukrainy. Gdybyście potrze-

bowali pomocy w przesłaniu darów na teren Ukrainy, dajcie znać do naszego Sekretariatu. Organizowane są transporty humanitarne. We współpracy z *Caritas* moglibyśmy taką pomoc przesyłać do konkretnych adresatów.

4. W tych dniach zapewne otrzymacie pytania ze strony lokalnych samorządów o możliwość przyjęcia uchodźców. Sugeruję by informować, że dla podmiotów kościelnych organizacją tych działań zajmuje się *Caritas* w diecezji, której przekazaliśmy informacje o naszych możliwościach lokalowych. Tym niemniej, możecie w porozumieniu z lokalnymi władzami przyjąć uchodźców. Ważne, z różnych racji, by ta informacja dotarła do *Caritas*.

5. Zdaję sobie sprawę, że towarzyszy nam obecnie wiele emocji i głębokiego współczucia, ale zachowajmy rozsądek.

Aktualna sytuacja może być pretekstem do nielegalnych działań i nie chodzi tu jedynie o nieuregulowane sprawy wizowe. Musimy więc przestrzegać odpowiednich regulacji prawnych, wydawanych przez organy państwowe i nie działać na własną rękę. W rejonach Przemysła, Zamościa i Lublina utworzono tzw. punkty rejestracyjne. W innych miejscach dopytajcie o te sprawy w administracji lokalnej lub *Caritasie*.

6. Ważną sprawą jest by w naszych medialnych informacjach o pomocy uchodźcom zachować zasady bezpieczeństwa i przepisy o ochronie danych osobowych jeśli zamieszczamy zdjęcia to bez twarzy, nie podajemy adresów przebywania, nazwisk itp. (...) Z Bogiem!

o. Janusz Sok CSsR  
Przewodniczący KWPZM

## BENEDYKTINI WE LWOWIE W SŁUŻBIE UCHODźCOM

Do przyjęcia uchodźców z miejscowości objętych działaniami wojennymi przygotowują się benedyktyni we Lwowie. Na Ukrainie obecni są od marca ubiegłego roku dzięki wspólnej fundacji klasztorów z Tyńca, Lubinia i Biskupowa.

– Informacja o ataku Rosji na nasz kraj była w pewnym sensie niespodzianką. Do końca wierzyliśmy, że władza rosyjska zostanie tylko na poziomie gróźb i do wojny nie dojdzie. Ale stało się – opowiada o. Leopold Rudziński, pierwszy w historii benedyktyn ukraiński. Formację zakonną przeszedł w opactwie w Tyńcu, po czym wrócił do ojczyzny, by tworzyć wspólnotę benedyktyńską we Lwowie.

Mnich zapewnia, że we Lwowie i okolicach na razie panuje spokój. – Nie zaznaliśmy, jak wiele innych miast ukraińskich, bombardowań i ataków naziemnych. Ale wszyscy przygotowujemy się do najgorszego – że trzeba będzie zmierzyć się z okupantem także i tu – dodaje.

Mnisi i mniszki zintensyfikowali modlitwę w intencji obrony kraju, pokoju i zaprzestania walk. Codziennie od 12.30 do 17.30 modlą się o to w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu. – Przygotowujemy się również do przyjmowania uchodźców z miejscowości objętych działaniami wojennymi. Przygotowujemy miejsca noclegowe, zapasy żywności i wody – mówi o. Leopold. Mnisi i mniszki deklarują chęć pozostania na miejscu i wspierania uchodźców wojennych.

Każdy, kto chciałby wesprzeć lwowskich benedyktynów i ludzi, wśród których posługują, może to zrobić, przekazując darowiznę na konto podane na stronie:

## JEZUICKI DOM REKOLEKCYJNY PRZYSTANKIEM DLA UCHODźCÓW

Jezuicki dom rekolekcyjny im. bł. Joanna Bęczyńska w mieście Chmielnicki prze-

kształcił swoją działalność do postęgu ludziom, którzy przemieszczają się z terenów zagrożonych i jadą w kierunku granicy.

Dyrektor domu rekolekcyjnego o. Bartłomiej Przepeluk SJ: „Chmielnicki to miasto

przelotowe, mamy dość duży kościół i dom rekolekcyjny, infrastrukturę i parafian z dobrym sercem, którzy są w stanie pomóc. Więc poprosiłem naszych parafian, żeby osoby chętne zgłosiły się jako wolontariusze i żeby pomogli w organizacji i obsłudze domu rekolekcyjnego,

<http://www.benedyktyni.net/aktualnosci/wydarzenia/70938/nowy-klasztor-we-lwowie-wesprzyj-poczatki> z dopiskiem: pomoc dla uchodźców.



– Bardzo dziękujemy za wyrazy wsparcia z różnych stron, a szczególnie z Polski – to jest bardzo ważne dla nas – podkreśla ukraiński mnich. Jak podkreśla, benedyktyńska wspólnota tworzy z wieloma innymi osobami duchowymi i konsekrowanymi w Ukrainie i poza jej granicami „duchowe zaplecze naszego odważnego wojska”. – Wierzymy, że w końcu prawda i sprawiedliwość się obronią – dodaje.

Słowa solidarności z narodem ukraińskim i zapewnienie o modlitwie przekazali ponadto mnisi z opactwa tynieckiego. „Jednoczymy się zwłaszcza z tymi, którzy doświadczają przemocy i są zmuszeni do opuszczenia swoich domów” – napisali w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej. Szczegółnej modlitwie polecają benedyktynki z Żytomierza, w okolicy którego doszło do ataku na ukraińskie obiekty wojskowe.

Za: KAI

który zamieni się w punkt pomocy uchodźcom w drodze.

Chcemy, żeby tutaj oni mogli coś zjeść, wypić kawę, herbatę. Wykąpać się, przenocować i jechać dalej. To są duże odległości w Ukrainie, więc ludzie nie są w stanie przejechać w jeden dzień Ukrainy, jesteśmy idealną taką stacją przelotową.

Rozmawiałem z przełożonym misji, z lokalnym księdzem, kapelanem wojskowym, który jest proboszczem największej parafii i jesteśmy w kontakcie.

Będziemy koordynować taki ruch i to jest w ramach pomocy chrześcijańskiej dla ludzi, którzy cierpią z powodu tej tragedii, jaka się wydarza.



W tym momencie dzisiaj będzie nocować od 15 do około 20 osób w domu. Nie wiem dokładnie ile przyjedzie. Już poprosiłem naszych pracowników o ogarnięcie domu żeby cały czas był gotowy.

Dzięki wielkie wam za dobre serce i pamięć. Będziemy informować co nam będzie potrzebne, już otrzymuje bardzo dużo wsparcia. Walczymy, „zło, dobrem zwyciężaj”, więc idziemy za tymi słowami.”  
Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## U OBLATÓW W CZERNICHOWIE GROMADZĄ SIĘ LUDZIE

Nie milkną relacje medialne z zaatakowanej przez Rosję Ukrainy. Wielu Ukraińców ratuje się ucieczką na Zachód. Co z tymi, którzy zostają? Często schronienia szukają w kościołach i klasztorach. Tak jest m.in. w obłackim domu zakonnym w Czernihowie. Ojciec Piotr Wróblewski OMI, misjonarz z Polski, potwierdza, że oblaci są cali. Miasto jest wciąż pod ostrzałem. W klasztorze schroniło się kilkadziesiąt osób.

Jesteśmy cali. W klasztorze dwóch ojców. Parafianie i ludzie, którzy nie mieli się gdzie schować. Kiedy tylko zaczyna się ostrzał chowamy się do piwnicy. Razem nas około 40 osób. Bombardowań było dzisiaj już aż cztery. I nikt nie wie, czy to nasi czy wróg – wyjaśnia oblac z Polski.



W mieście ostrzelano budynek Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Czernihow liczy blisko 290 000 mieszkańców. Stał się jednym z pierwszych celów ataków Federacji Rosyjskiej.

Za: [www.oblaci.pl](http://www.oblaci.pl)

## W MARIUPOLU LUDZIE PRZYCHODZĄ DO PARAFII PO SCHRONIENIE

Trwa atak na Kijów. Niedaleko ukraińskiej stolicy znajduje się miejscowość Browary, w której posługuje paulin z Mariupola, o. Roman Laba. Ludzie przychodzą do parafii po schronienie i w poszukiwaniu pocieszenia – powiedział zakonnik Radiu Watykańskiemu.

„Obudziłem się wczoraj o piątej rano od wystrzału raket. Pierwsza fala paniki, gdy ludzie wyjeżdżali i rozpaczliwie szukali schronienia, już przeszła. Obecnie ludzie są zmotywowani do stawienia czoła wrogowi, pomagają wojsku” – opisuje sytuację o. Laba.

W sytuacji, gdy w mieście rozbrzmiewa alarm, ludzie przybywają do kościoła i domu parafialnego, gdzie mogą ukryć się w piwnicach, które służą jako schrony. Ostatniej, w miarę spokojnej nocy, nocowało tam ok. 80 osób.



Do kościoła przychodzą ludzie w każdym wieku, dzieci, dorośli i starsi. Księża starają się wspierać ich duchowo. W

tej nowej sytuacji niektóre osoby mocno przeżywają stres i panikę. We wspólne czuwanie modlitewne włączyła się też wspólnota zielonoświątkowa – zaznaczył o. Laba

” Próbujemy z nimi pracować. Jest dużo rozmów z osobami starszymi. Niektóre osoby nie są z parafii, tylko z okolicznych osiedli. Przyszli, bo wiedzą, że tutaj zawsze znajdą jakieś schronienie. To taka naturalna religijność: jak trwoga, to do Boga. Wszyscy przychodzą do nas. Dużo jest pytań o sens tego wszystkiego i dotyczących wiary. Jest bardzo dobra atmosfera, dobry duch, wśród ludzi panuje ogromna solidarność” – powiedział papieskiej rozgłośni paulin.  
Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## JASNA GÓRA: NABOŻEŃSTWO 40-GODZINNE Z BŁAGANIEM O POKÓJ NA UKRAINIE

Na Jasnej Górze rozpoczęło się w niedzielę 40-godzinne nabożeństwo adoracji Najświętszego Sakramentu. To tradycyjna modlitwa wynagradzająca za grzechy przygotowująca do Wielkiego Postu, a w tym roku także błagalna o pokój na Ukrainie.

O. Waldemar Pastusiak, kustosz Jasnej Góry przypomniał, że ta wiekowa już tradycja na stałe wpisała się w pobożność eucharystyczną w Kościele w Polsce.

Paulin zaprosił do wspólnotowej lub indywidualnej adoracji Pana Jezusa uroczyste wystawionego w Najświętszym Sakramencie i błagania o zaprzestanie rozlewu krwi na Ukrainie.

– Wojna nie jest czymś abstrakcyjnym, staje się niestety rzeczywistością, która jest blisko nas. Stąd też główną intencją będzie modlitwa o pokój na Ukrainie. To będzie nasza modlitwa za tych wszystkich, którzy decydują o losach świata, aby się opamiętali, aby zrozumieli, że przemoc, wojna, zabijanie nie

jest drogą kreowania rzeczywistości, ale właśnie wzajemny szacunek, miłość i poszanowanie siebie nawzajem jest droga naszej egzystencji tu na ziemi, to przestanie wszystkich ludzi dobrej woli – zaprasza do modlitwy kustosz Jasnej Góry.



Nabożeństwo rozpoczęła Msza św. w Bazylice, której przewodniczył o. Marcin Ciechanowski. W homilii, nawiązując do Ewangelii, w której Jezus przestrzega przed pychą, która chętnie „naprawia” życie innych, przypomniał, że miara sądu Boga może być tylko jedna: Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią. - „Albo będziemy miłosierni, albo będziemy straceni. Miłosierdzie za miłosierdzie” – mówił o. Ciechanowski. Nabożeństwo 40-godzinne zakończą Nieszpory Eucharystyczne we wtorek, 1 lutego, o godz. 17.00.

Ze względu na trwające nabożeństwo w Bazylice, nie ma w tych dniach adoracji w Kaplicy Sakramentu Pokuty.

W modlitwie uczestniczą grupy działające i posługujące na Jasnej Górze. Wśród nich: Sodalicja Mariańska, Bractwo NMP Królowej Korony Polskiej, Jasnogórska Rodzina Różańcowa i Bractwo Eucharystyczne, a także zakony, zgromadzenia, wier-  
ni Częstochoy i pielgrzymi. Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## SALEZJANIE: NADZWYCZAJNA POMOC DLA UKRAINY

24 lutego, wobec rosnącego napięcia i eskalacji działań zbrojnych na Ukrainie Salezjański Ośrodek Misyjny z siedzibą w Warszawie (SOM) rozpoczął zbiórkę na pomoc humanitarną: PROJEKT NR 687. Co ta przewiduje? Żywność, wodę, lekarstwa, generatory prądotwórcze, paliwo, wyposażenie ośrodków dla migrantów wewnętrznych i wszystko to, co będzie potrzebne w danej chwili.

“Jesteśmy w kontakcie z salezjankami i salezjanami pracującymi na Ukrainie. Dzięki Bogu, wszyscy są bezpieczni! Na chwilę obecną wszystko mają zapewnione, posiadają zapasy żywności, ale sytuacja jest rozwojowa. Wielu Ukraińców zaczęło uciekać z terenów dotkniętych bombardowaniami. W wielu miejscach wybuchła panika. Zostały zamknięte niektóre banki, tworzą się

korki na wyjazdach z miast, kolejki na stacjach benzynowych. Salezjanie przygotowują się na przyjęcie migrantów wewnętrznych, uciekających przed wojną. Będzie potrzebna pomoc w zapewnieniu im żywności, wody, lekarstw, generatorów prądu, paliwa, materaców, koców... Ukraińcy potrzebują oprócz wsparcia materialnego, także tego duchowego i psychicznego. W obecnej sytuacji niezbędne jest zachowanie zimnej krwi i nieuleganie dezinformacji.



Obecnie salezjanie i salezjanki przede wszystkim proszą o wsparcie modli-

tewne. Módlmy się w intencji pokoju na Ukrainie i na całym świecie” – mówią na koniec przedstawiciele Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie.

Salezjanie pracują na Ukrainie od 30 lat, od 1990 roku. Prowadzą szkoły, parafie, oratoria, dom rekolekcyjny i bursę. Wspierają ubogich, a szczególnie dzieci i młodzież z zaniedbanych i dysfunkcyjnych domów.

Córki Maryi Wspomożycielki rozpoczęły pracę na Ukrainie od 1992 r., rok po odzyskaniu przez ten kraj niepodległości. Pierwszą placówkę otworzyły we Lwowie, drugą w Odessie, a w minionym roku rozpoczęły pracę w Kijowie, gdzie otwierają szkołę podstawową. Misjonarki od lat wspierają dziewczęta w edukacji w ramach Adopcji na Odległość. We Lwowie i Odessie przyjmują do siebie młode studentki z ubogich rodzin. Za: [www.infoans.org](http://www.infoans.org)

## JEZUICKA POMOC DLA UKRAINY

Przy Jezuickim Centrum Społecznym powstał zespół koordynujący pomoc uchodźcom z Ukrainy oraz organizujący wsparcie współpracownikom działającym na terenie ogarniętym wojną. Współpracę z jezuitami w Polsce zadeklarowało międzynarodowe biuro Jesuit Refugee Service (Jezuickiej Służby Uchodźcom), Xavier Network, jak również Prowincja Towarzystwa Jezusowego z innych krajów. Zespół będzie także współpra-

cował z Caritasem oraz z innymi organizacjami i władzami świeckimi na różnych szczeblach.

### Jakie są najbliższe działania?

Pomoc w transporcie uchodźców z granicy do miejsc zakwaterowania. Zapewnienie im długofalowego wsparcia w aklimatyzacji na nowym miejscu, by mogli uzyskać pomoc medyczną, psychologiczną, materialną, znaleźć pracę i wysłać dzieci do szkoły. Koordynatorem zespołu jest o. Vitaliy Osmolovskyy SJ (na zdjęciu) z Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## CHRYSZTUSOWCY: MODLITWA O BOŻĄ OPIEKĘ

Do postu i modlitwy w intencji pokoju pomiędzy Rosją a Ukrainą oraz o Bożą

opiekę dla duszpasterzy posługujących na Ukrainie i ich parafian wezwał przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej ks. Krzysztof Olejnik SChr.

W swojej odezwie generał chrystusowców pisze, że sąsiadującą z Polską Ukrainę dotknęła kłeska wojny. “Zachęcam wszystkich Współbraci do postu i modlitwy w intencji pokoju pomiędzy Rosją a Ukrainą, o Bożą opiekę dla naszych duszpasterzy posługujących



na terytorium Ukrainy, ich parafian i wszystkich doświadczających zła tej wojny. Niech Najświętsza Maryja Panna, Królowa Pokoju i Matka wszystkich narodów wspiera wszystkie swoje dzieci” – napisał ks. Krzysztof Olejnik SChr.

Przełożony chrystusowców zapewnia, że jest w łączności ze współbraćmi, którzy “z pełną gorliwością spełniają kapłańską posługę w tym trudnym czasie naznaczonym śmiercią i tragediami tak wielu ludzi”.

Wyraża też w imieniu swojej wspólnoty “gotowość do pomocy w przyjęciu uchodźców w niektórych naszych domach w porozumieniu z naszymi władzami państwowymi i Caritas Polska”.

Za: [www.chrystusowcy.pl](http://www.chrystusowcy.pl)

## TARNOBRZESCY DOMINIKANIE DLA UKRAINY

Modlitwą, datkami pochodzącymi ze zbiórek pieniężnych oraz schronieniem wspierają obywateli Ukrainy tarnobrzescy ojcowie dominikanie. Po każdej Mszy św. przed Sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej zbierane są pieniądze na wsparcie Fundacji św. Marcina de Porres w Fastowie w Ukrainie.

Jak informuje o. Karol Wielgosz OP – przeor tarnobrzesckiego konwentu ojców dominikanów, dominikańska Fundacja św. Marcina de Porres, działająca przy klasztorze w Fastowie prowadzi Dom św. Marcina, będący centrum rehabilitacyjnym, edukacyjnym kulturalnym dla dzieci. Dom otacza opieką przede wszystkim dzieci bezdomne, doświadczające życiem, pochodzące z rodzin dysfunkcyjnych lub skrajnie ubogich.

– Dzisiaj oraz w Środę Popielcową po każdej Mszy św. przed naszym kościołem wraz z grupą charytatywną będziemy prowadzić kwestę na rzecz pomocy dzieciom, dorosłym, którzy znaleźli schronienie w Domu św. Marcina de Porres – informuje o. Karol Wielgosz.

Ponadto ojcowie dominikanie przygotowują bazę adresową, osób, które zechcą przyjąć do swoich domów i mieszkań uchodźców z Ukrainy. Swoją gotowość można zgłaszać w zakrystii. Osoby deklarujące chęć udzielenia schronienia będą proszone o wypełnienie deklaracji, iż nie będą oczekiwać żadnych gratyfikacji finansowych za gościnę i nie będą także wymagać darmowej pracy.

Tarnobrzescy dominikanie w łączności z innymi klasztorami proszą wiernych przede wszystkim o modlitwę w intencji pokoju w Ukrainie. O godzinie 21 będzie można włączyć się poprzez transmisję na dominikańskim kanale YouTube we wspólną modlitwę różańcową w intencji pokoju w Ukrainie.

– Jednością, współpracą, pojednaniem możemy przeciwstawić się złu. We wtorek, kiedy jako dominikańska wspólnota jesteśmy razem, zostanie odprawiona Msza św. w intencji pokoju. Zachęcamy wszystkich do modlitwy – zaprasza o. Karol Wielgosz OP.

Dom św. Marcina założył w roku 2006 o. Misza Romaniv OP. Z jego wsparcia korzysta 30 dzieci. Od 2008 roku prowadzi także kuchnię dla ubogich, z której korzysta kilkanaście osób w podeszłym wieku.

Tuż przed wybuchem wojny o. Misza Romaniv OP poinformował organizacje działające na terenach położonych blisko separatystycznych republik Donbasu, iż w razie pogorszenia sytuacji Dom św. Marcina zapewni schronienie potrzebującym. Znaleźli tam pomoc m.in. podopieczni Domu Dziecka “Arka” w Pionierskim koło Mariupola, prowadzonego przez Oksanę i Wołodymyra Zawadzkich, wolontariuszy Chrześcijańskiej Służby Ratunku, kiedy udało im się wydostać z ostrzału. Ojcowie dominikanie spodziewają się napływu wielu osób, szukających dachu nad głową, którym będą nieść pomoc. Za: **KAI**

## MARIANIE: POMAGAMY UKRAINIE

Dramatyczny rozwój wydarzeń na Ukrainie skłonił przełożonego Prowincji Polskiej Zgromadzenia Księży Marianów do zarządzenia w podległych sobie placówkach akcji organizacji pomocy dla mianinów pracujących na Ukrainie i wiernych poddanych ich duszpasterskiej opiece. Poniżej publikujemy tekst dekretu skierowanego do wszystkich członków Prowincji Polskiej.

### Dekret w sprawie organizacji pomocy dla Ukrainy

Drodzy Bracia,  
Ostatniej nocy wojska rosyjskie wkroczyły na teren Ukrainy łamiąc zasady pokojowego współistnienia, zawarte traktaty pokojowe i udzielone wcześniej gwarancje nienaruszalności granic. Działaniom militarnym towarzyszą liczne ataki cybernetyczne na wrażliwą infrastrukturę i rządowe agencje Ukrainy, prowadząc do dalszej destabilizacji

sytuacji, ograniczając tym samym możliwości obronne państwa. Trudno w chwili obecnej przewidzieć, jaką skalę przybiorą rozpoczęte działania – czy ograniczą się tylko do Ukrainy, czy jest to tylko zapowiedź konfliktu, który ogarnie całą Europę i świat.

Na terenach objętych już działaniami wojennymi pracują nasi współpracownicy z wikariatu generalnego na Ukrainie. Na ile to możliwe, starają się zachować spokój, ale w pełni są świadomi powagi sytuacji i nieprzewidywalności nadchodzących godzin, dni i tygodni. W tym dramatycznym momencie stajemy przy nich z braterską miłością. Wiem od licznych wspólnot lokalnych, że modlicie się o pokój dla Ukrainy, modlicie się za naszych współbraci i za ludzi, wśród których pracują. Bardzo Wam za to dziękuję. Pozwolę sobie nadmienić, że wielu z nich jest nam bardzo bliskich – z okresu studiów, rekolekcji, dzieł apostołskich, wspólnie pełnionych misji. Zawiązaliśmy z nimi głębokie więzi i jesteśmy szczęśliwi, że możemy dzielić wspólne powołanie do służby w Kościele jako mianie.

Najbliższa przyszłość może pokazać, że naszym braciom na Ukrainie będzie potrzebne także wsparcie materialne: leki i środki opatrunkowe, ubrania i środki czystości, niepsująca się szybko żywność. Być może będą potrzebne miejsca dla uciekających przed wojną uchodźców.

W ostatnim czasie czytaliśmy podczas liturgii mszalne List św. Jakuba. Dziś ponownie przywołuję słowa, którymi Apostoł każe nam zweryfikować i potwierdzić naszą deklarację wiary czynami:

*Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedźcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. Ale może*

*ktos powiedziec: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą. (Jk 2. 14-19)*

**W związku z tym proszę, by odpowiedzialni za wspólnoty domowe i powierzone naszej pieczy ośrodki duszpasterskie przygotowali środki finansowe – zarówno poprzez wydzielenie z budżetów domowych, jak**

**i organizując zbiórki wśród wiernych – które zostaną wykorzystane na organizację pomocy dla naszych współpracowników na Ukrainie. Proszę Was o dar serca dla potrzebujących, którzy – pozwólcie, że przywołam tu słowa św. Pawła – oby się okazał hojnością a nie sknerstwem. (por. 2Kor 9,5)**

Koordinację programu pomocy, tak w zakresie gromadzenia funduszy, jak i zakupu i organizacji transportu zakupionych rzeczy na Ukrainę, powierzam

ks. Łukaszowi Wiśniewskiemu MIC, dyrektorowi Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich. Odnośnie do darów rzeczowych – ubrań, środków medycznych i innych – proszę o ich dostarczenie do siedziby SPM w uzgodnionym ze Stowarzyszeniem terminie.

Powierzam Was wszystkim miłosiernej opiece naszej Niepokalanej Patronki.

/-/ Ks. Tomasz Nowaczek MIC

Za: [www.marianie.pl](http://www.marianie.pl)

## Refleksja tygodnia

# DOMINIKANKA Z ŻÓŁKWI: TO JEST DLA NAS APOKALIPTYCZNY CZAS

Wojna w jednym momencie zmieniła życie sióstr dominikanek z Żółkwi koło Lwowa. Sale lekcyjne w szkole języka polskiego zakonnice przekształciły w tymczasową kuchnię, gdzie przygotowują ciepłe posiłki dla uchodźców zmierzających do Polski.



Tysiące osób, w tym matki z dziećmi, porzuciło swoje domy i ruszyło w drogę z nadzieją na bezpieczne schronienie. Czasami muszą czekać nawet kilka dni, zanim dotrą do przejścia granicznego. Nie pozostają jednak sami. Z pomocą ruszyły im dominikanki z Żółkwi. Każdego dnia przygotowują termosy z gorącą zupą dla ok. 150 osób. Wsiadają w samochód i rozwożą ją wśród rodzin w kilometrowej kolejce aut. „Jeździmy w kierunku granicy, do tych ludzi, którzy stoją czasami po pięć dni, żeby wjechać do Polski. Czasami idą dwadzieścia kilometrów z małymi dziećmi na piechotę. Wczoraj widziałyśmy mamę z piątką dzieci i z jedną walizką. Szli pieszo. Gotujemy zupę, pomagają nam nasi uczniowie, obierając warzywa. Są ludzie, którzy nam pomagają. Powiedziałyśmy, że brakuje nam kapusty, marchwi – odzew był niesamowity – powiedziała w rozmowie z papieską rozgłośnią dominikanka, s. Juwencja Dziedzic. – Mamy i cebulę, i ziemniaki, i dużo innych rzeczy. Jutro o dziesiątej ruszamy z akcją robienia kanapek, po to, żebyśmy mogły kogo pierwszej, może drugiej, pojechać na granicę i dać tym ludziom jeść. Dzisiaj dawaliśmy jedzenie ludziom, którzy stoją już prawie trzy doby w kolejce do granicy.“

Jak zauważa siostra Juwencja, ta chwila spotkania to wyjątkowy czas, kiedy przestraszeni ludzie mogą z kimś normalnie porozmawiać i wyzalić się. Często uchodźcy pytają w jakiej cenie sprzedawana jest zupa, na co siostry odpowiadają, że „to zupa za jeden uśmiech”. Dominikanki planują kontynuować swoją akcję, aż do ostatniej osoby, która będzie potrzebowała

pomocy. Inicjatywę można wspomóc za pośrednictwem Fundacji Dominikańskiej. Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## ROZMOWA Z S. MATEUSZĄ KORPA OP

To jest dla nas apokaliptyczny czas. To czas decyzji zero-jedynkowych. Podejmuje się decyzje bardzo poważne. Każdy dzień jest niewiadomą, nie wiadomo jak będzie jutro i czy jutro w ogóle dla nas będzie – mówi s. Mateusza Korpa OP, z klasztoru w Żółkwi, w rozmowie przeprowadzonej w niedzielę późnym wieczorem.

**Paweł Kęska: Minął czwarty dzień dramatycznych wydarzeń na Ukrainie. Żółkiew jest na zachodzie kraju, ale to nic nie znaczy, bo i tak syreny wyją wszędzie, a ludzie uciekają właśnie na zachód. Jak siostry przeżywają ten czas?**

S. Mateusza Korpa OP: To jest dla nas apokaliptyczny czas. To czas decyzji zero-jedynkowych. Podejmuje się decyzje bardzo poważne. Każdy dzień jest niewiadomą, nie wiadomo jak będzie jutro i czy jutro w ogóle dla nas będzie. Przed chwilę mieliśmy alarm bombowy, bo jesteśmy w zasięgu rakiet naszych nieprzyjaciół. Trudne są noce, ponieważ już pojawili się dywersanci. Natomiast każdy dzień mamy zajęty i każdy dzień jest dla nas wyzwaniem, bo mamy bardzo dużo uchodźców ze Wschodu. Mamy tu w mieście centrum kryzysowe, z którym współpracujemy.

Miasto zajmuje się zaopatrzeniem wojska w ubrania, jedzenie. Wszystkie fundusze idą na amunicję i broń więc gorzej jest z podstawową wyprawką dla mężczyzn idących do wojska. Prowadzimy tu szkołę dla dzieci, dużo ojców naszych uczniów zostało zmobilizowanych i chcemy im pomoc, żeby mogli jakoś funkcjonować na froncie. Organizujemy zupy do zalewania wrzątkiem, termobieliznę, termoskarpety, wszystkie osobiste rzeczy dla żołnierza. Poza mundurem, bo mundur każdy dostaje w wojsku.

**– Żółkiew jest niedaleko przejścia granicznego z Polską. Co tam się dzieje od ukraińskiej strony?**

S. M.K.: 40 km od nas jest przejście graniczne w Rawie Ruskiej. Dzisiaj kolejka do granicy sięgała 25 km. Staramy się zabierać tam wodę mineralną, dużo wrzątku, mamy duży termos wojskowy, w którym mieszczą się 4 wiadra zupy, więc wlewamy tam barszcz i jedziemy na granicę, tak daleko jak uda

nam się podjechać. Dzisiaj podjechałyśmy do takich ludzi, którzy już 3 dobę stoją. Rozdawaliśmy tę supę.

Bardzo ważne jest to, żeby z nimi rozmawiać, podnosić na duchu, uśmiechać się do nich. W większości to są młode kobiety z dziećmi. Całe samochody są pełne dzieci, nie zdarza się tak, żeby jechały jakieś osoby bez dzieci. Zajmujemy się nimi.

**– Cała Polska na nich czeka, ale oni stojąc tam, jeszcze nie wiedzą, jak będzie. Czego oczekują, czego się boją, jaka jest ich sytuacja?**

S. M.K.: Oni są bardzo zmęczeni fizycznie, a przede wszystkim psychicznie, emocjonalnie. Jeżeli jadą z Czernichowa, z Charkowa, z Kijowa, to widzieli porozbijane samochody, spalone czołgi, zabitych. Cały czas śledzą te wydarzenia w Internecie, widzą swoje zniszczone domy, w których żyli, ulice, po których chodzili. Widać w nich ogromny smutek, dzieci są rozbite.

Rozmawiamy z nimi w tych kolejkach.

Wczoraj miałyśmy spotkanie z panem, chyba spod Czernichowa w miejscu, do którego chyba dwa dni nikt nie dojeżdżał. Dałyśmy mu ciepłej herbaty, a on biedny płakał jak dziecko. Miał taką starą ikonę, widocznie jakaś pamiątka rodzinna. Mówił: siostró, ja wam za tą herbatę i uśmiech chcę dać to, co mam najcenniejszego. Takich wyrazów wdzięczności jest bardzo dużo. Podnoszenie ich na duchu jest bardzo ważne. Zmęczenie fizyczne nie jest tak uciążliwe jak to znużenie psychiczne, zmartwienie psychiczne. Jest wiele osób, które porzuca auta, bo nie wytrzymuje czekania w kolejkach. One stoją na poboczach, w rowach a oni idą piechotą 20 km, niosąc na rękę małe dzieci. Nie mają siły iść, więc wyrzucają walizki, które walają się obok drogi. No... najgorsza jest noc. Po nocy, ci którzy poszli piechotą, czekają pod szlabanem na to, aż ktoś ich weźmie.

Dzisiaj padał śnieg, wczoraj trochę deszczu, nad ranem przymrozek. Nie ma gdzie usiąść, nie ma czym się okryć. Marzną. Jest dużo zastabnięć. Karetka nie zawsze może dojechać na czas, ponieważ samochody stoją bardzo blisko siebie i nie mogą jak się rozjechać, żeby tę karetkę wpuścić. Trudno to emocjonalnie przeżyć.

**– Wśród osób uciekających z Ukrainy są też obcokrajowcy. Spotkały ich siostry?**

S. M.K.: Wczoraj było bardzo dużo Turków, dzisiaj było bardzo dużo Nigeryjczyków, Afrykańczyków, którzy szli piechotą wzdłuż tych samochodów do przejścia granicznego. Ale w większości to są dzieci, z mamami.

**– Czy ta kolejka rośnie?**

S. M.K.: Od wczoraj właściwie nie.

**– Czy w tym miejscu słuchać też wystrzały i wojskowe samoloty?**

S. M.K.: My nie słyszymy wystrzałów. Lwów się boi, bo oni mają zakłady uzbrojeniowe, składy paliwa wojskowego, więc Lwów ma bardzo często ogłaszane alarmy. Natomiast u nas nie słychać nic. Natomiast są już próby okradania mieszkań, domów, bo są ludzie, którzy próbują wykorzystywać to nie-szczęście. Mamy bardzo dobrze zorganizowaną samoobronę. To mężczyźni, którzy nie mogą iść do wojska i zostali. Każde miasto, wioska, ma swoje barykady z krzyżakami przeciwpancernymi i workami z piaskiem, stoi tam kilkudziesięciu mężczyzn. Sprawdzają osoby wjeżdżające i wyjeżdżające z miasta, to daje nam poczucie większego bezpieczeństwa.

**– Ile lat jest siostra na Ukrainie?**

S. M.K.: 28 lat.

**– To siostra widzi tych ludzi i ten kraj w czasie jego długiej transformacji. Kim dziś są Ukraińcy?**

S. M.K.: Po ostatnich spotkaniach z ludźmi mogę powiedzieć, że z tego zbioru różnych nacji, które tutaj były, różnych języków, różnych religii, wyrosło pokolenie ludzi, którzy zaczynają odczuwać swoją tożsamość narodową. U nas wojna jest od 8 lat. I ten czas stworzył u ludzi poczucie większej solidarności. Nie jest to jeszcze taka solidarność, jak w państwach, które miały wolność długie lata, ale jest to odczuwalne. Oni wiedzą, kim są i o co się biją. Jest duże zaufanie do armii, do tych, którzy walczą.

Ludzie zaczęli żyć, jak w państwie demokratycznym. Nie siedzą i nie czekają, aż państwo coś im da, tylko rozumieją, że oni są państwem i muszą coś robić. Pokolenie 20-30 latków, ma inną mentalność niż ludzie w tym wieku, kiedy ja tu przyjechałam. Wówczas mieli roszczeniowe podejście do urzędów państwowych i byli nieufni jeden do drugiego. Nie mówili co mają, co myślą, gdzie idą. Bali się. Natomiast pokolenie, które wyrosło w wolnej Ukrainie, jest zupełnie inne. Inaczej postrzegają historię, inaczej widzą przyszłość swojego państwa. Taki piękny wiersz napisała Alina Kostenko, tutejsza poetka. Że ludzie mają skrzydła. Te skrzydła moja rodzina, moje podwórko, moja ulica, moje miasto i moje państwo. To są moje skrzydła.

**– Ten konflikt od strony militarnej jest nieprzewidywalny. Mówiło się o inwazji zbrojnej na Ukrainę, ale wszyscy wiemy, że przynajmniej w sensie mentalnym to jest konflikt ogólnosiękatowy. Jak siostra patrzy na to z perspektywy wiary?**

S. M.K.: Myślę, że to jest szansa dla ludzi, żeby zrewidowali swoje podejście do Pana Boga. Pan Bóg jest osobą, której nie można lekceważyć. Bóg jest Miłosierny, ale i Sprawiedliwy. Daje nam czas nawrócenia, zobaczenia siebie w prawdzie. Takie ostre sytuacje, jak wojna, obnażają w nas to, co jest złe i pokazują to co dobre. Pokazują, czy wierzymy bardziej sobie, czy Bogu.

Za: KAI

## Wiadomości z kraju i ze świata

# PAPIEŻ SPOTKAŁ SIĘ WIRTUALNIE ZE STUDENTAMI LOYOLI

Papież Franciszek wziął udział w wideokonferencji z udziałem studentów amerykańskich uniwersytetów. Tysiące młodych ludzi śledziło jej przebieg przez Internet, a niektórzy zadawali Ojcu Świę-

temu pytania. Głównymi tematami ponad godzinnej rozmowy były: migracja, ochrona środowiska, ubóstwo i przemoc. Nie zabrakło także pytań o synodalność

w Kościele, relacje z osobami starszymi i nowe technologie.

Było to pierwsze w historii tego typu spotkanie głowy Kościoła katolickiego ze

środowiskiem akademickim. Franciszek słuchał wypowiedzi młodych, robił notatki a następnie odpowiadał. Podkreślił, że podobne rozmowy powinny zostać wpisane na stałe w obowiązki papieży, jako element budowania Kościoła bardziej synodalnego, otwartego i słuchającego.

Oprócz Amerykanów wśród studentów znalazły się także dzieci migrantów z Ameryki Południowej, których rodziny przybyły przed laty do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu lepszego życia. Dziewczyna z Argentyny opowiedziała Papieżowi o trudnym losie jej rodziny, doświadczonej w USA przemocą i krzywdzącymi stereotypami. Odpowiadając Franciszek przyznał, że migracja to jeden z najważniejszych dramatów naszego stulecia. Zaznaczył, że migranci często są stygmatyzowani, a przecież opuszczają swoje ojczyzny ze względu na wojny i ubóstwo. „Niezależnie od powodów zasada jest jasna: migranci muszą być mile widziani, należy ich wspierać, towarzyszyć im i pomagać w integracji” – powiedział Papież i wskazał, że państwa powinny uczciwie zadeklarować, ile osób mogą przyjąć, ponieważ w ten sposób urzeczywistnia się międzyludzkie braterstwo.

Ojciec Święty zaapelował, aby często poruszać temat migracji, także na uniwersytetach, ponieważ dotyczy on nas wszystkich. „Wielu z nas jest dziećmi migrantów, również ja. Moja rodzina opuściła Piemont, gdy mój ojciec był młodym, zaledwie 22-letnim księgowym. Stany Zjednoczone to przecież kraj migrantów: Irlandczyków, Włochów... Moja Argentyna też stanowi mieszankę kultur. Migracja jest więc wyzwaniem dla

każdego z nas, zwłaszcza dla studentów, którzy muszą stawić czoła temu problemowi, badać go i zająć się nim za pomocą trzech języków: «głowy, serca i rąk», walcząc by nie stać się niewrażliwymi nas los migrantów” – powiedział Franciszek.



Odnosząc się do pytania o przemoc, zadane przez studentkę z Brazylii, która doświadczyła jej we własnym kraju, Papież przyznał, że świat potrzebuje dziś proroczych głosów wzywających do pokoju. „Odpowiedź na przemoc musi być aktywna, ale pozbawiona odwetu. Przemoc bowiem niszczy człowieka, niczego nie da się na niej zbudować, a dowodem na to są znane z historii dyktatury. Życzliwość jest jedną z najpiękniejszych ludzkich cech” – podkreślił Papież. Odpowiadając na pytanie o ochronę stworzenia Franciszek zaznaczył, że zmiany klimatyczne mają ścisły związek z migracją. Przypomniał, że aż 20 mln ludzi rocznie opuszcza swoje ojczyzny właśnie z tego powodu. „Prognozy mówią, że do końca 2060 r. prawie 1,5 miliarda osób będzie zmuszonych wyjechać ze względu na zmiany klimatu” – podkreślił Papież.

Zaznaczył także, że jedną z najbardziej destrukcyjnych rzeczy dla społeczeń-

stwa jest zaprzeczanie swoim korzeniom. „Każdy musi o nie dbać, dlatego zachęcam was do dialogu ze starszymi. To oni są naszymi korzeniami, a przecież wszystkie owoce czerpią swoje życiodajne soki właśnie z korzeni” – podkreślił Franciszek. Wskazał, że jest to szczególnie ważne dla migrantów, którzy powinni integrować się z kulturami, do których przybywają, ale jednocześnie nie zapominać o swoich korzeniach.

Zapytany o swoją wizję Kościoła Papież przyznał, że powinien on być wspólnotą w drodze, wychodzącą na zewnątrz, do człowieka, zwłaszcza cierpiącego i zmarginalizowanego.

„Kościół statyczny to muzeum, w którym wszystko jest czyste i na swoim miejscu, ale nic nie działa. Taka wizja Kościoła dotarła do mnie przed laty, gdy poznałem pewnego księdza w Buenos Aires, który przekształcał swoją parafię w okresie Bożego Narodzenia i na Wielkanoc w jadalnię otwartą dla migrantów i ubogich. To był dla mnie wstrząs, policzek, który zmienił moje serce” – stwierdził Franciszek.

Spotkanie pod hasłem „Budowanie mostów Północ-Południe” zorganizował Instytut Studiów Pastoralnych oraz Wydział Teologiczny chicagowskiego Uniwersytetu Loyola, a także Centrum Katolickiego Dziedzictwa Intelktualnego Joan i Billa Hanka. Władze uniwersytetu podkreśliły, że są zaszczycone, iż Papież wybrał właśnie ich uczelnie na miejsce historycznego spotkania ze studentami. Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## XXXIV KAPITUŁA POLSKICH SALWATORIANÓW

W dniach 14-18 lutego 2022 roku w Krakowie odbywała się XXXIV Kapituła Prowincji Polskiej Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Uczestnikom przyświecało hasło „BŁOGOSŁAWIONA SZANSA”, które było bezpośrednim nawiązaniem do beatyfikacji Założyciela Rodziny Salwatoriańskiej Bł. Franciszka Marii od Krzyża Jordana, która miała miejsce dnia 15 maja 2021 roku w Rzymie. Właśnie to wydarzenie uczestnicy chcieli zobaczyć jako impuls do rozwoju Towarzystwa i Prowincji na wszystkich płaszczyznach codziennej egzystencji, zwłaszcza w działalności apostołskiej.

W spotkaniu uczestniczyło 67 delegatów, reprezentujących polskich Salwatorianów pracujących w szesnastu krajach na całym świecie. W pierwszych dniach obecny był również Przełożony Generalny Ks. Milton Zonta, który na co dzień mieszka w Rzymie. Przez cały czas uczestnikom towarzyszył Wikariusz Generalny Ks. Adam Teneta. Obradom przewodniczył Prze-

łożony Prowincji Ks. Józef Figiel wspomagany przez Prezydium wybrane spośród delegatów.



Głównymi zadaniami „Ojców Kapitulnych” były: analiza sprawozdań z działalności wspólnot i apostołatów (za ostatnie cztery lata), refleksja nad nadesłanymi postulatami, wypracowanie

uchwał oraz wybór nowej Rady Prowincjalnej, która będzie pomocą dla Prowincjała w nowej kadencji.

W kapitułę wpisał się jubileusz stulecia domu zakonnego Salwatorianów w Krakowie-Zakrzówku.

To wyjątkowe i ważne spotkanie okazało się błogosławionym czasem, w którym wyraźnie czuć było wielkie zatroskanie o wspólnotę Prowincji Polskiej oraz pragnienie dzielenia się duchowością i charyzmatem salwatoriańskim ze wszystkimi ludźmi. Za: [www.sds.pl](http://www.sds.pl)

## WROCŁAWSKY SALEZJANIE TEŻ NA KAPITULE

W poniedziałek 18 lutego 2019 r. uroczystym wezwaniem Ducha Świętego zawartym w hymnie "Veni Creator" oraz wspólną modlitwą rozpoczęliśmy pierwsze posiedzenie Kapituły Inspektorialnej Inspektorii Towarzystwa Salezjańskiego św. Jana Bosko z siedzibą we Wrocławiu zwołanej w Tarnowskich Górach przez ks. Inspektora Jarosława Pizonia sdb.

Słowo wprowadzające do Kapituły wypowiedział Ksiądz Inspektor – jej Prze-

wodniczący, zaś Kierownik Kapituły – ks. Wikariusz Piotr Lorek sdb prowadził poszczególne posiedzenia.



Spotkanie rozpoczął o. Zsolt Labancz w czasie Kapituły mieliśmy do tej pory

okazję gościć reprezentantów poszczególnych gałęzi Rodziny Salezjańskiej: Córki Maryi Wspomożycielki Wiernych (salezjanki); Stowarzyszenie Salezjanów Współpracowników i Salezjanek Współpracownic z Prowincji Wrocławskiej; Byli Wychowankowie Salezjańscy; przedstawiciele Kapituły Młodych

Celem Kapituły Inspektorialnej jest weryfikowanie i dostosowanie sposobu posługi salezjanów do potrzeb duchowych, społecznych, duszpasterskich i wychowawczych ludzi, do których jesteśmy postani, zwłaszcza młodzieży.

Za: [www.wroclaw.salezjanie.pl](http://www.wroclaw.salezjanie.pl)

## SPOTKANIE PRZEORÓW I PRZEŁOŻONYCH PAULIŃSKICH KLASZTORÓW

Tradycyjne spotkanie przeorów i przełożonych paulińskich klasztorów i domów z Polski i zagranicy odbywa się dziś na Jasnej Górze pod przewodnictwem generała Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. Tematem spotkania są przede wszystkim aktualne kwestie związane z życiem zakonnym i duszpasterstwem, zwłaszcza wobec wyzwań spowodowanych pandemią.

Zakonnicy wysłuchali też konferencji jezuita o. Józefa Augustyna i bp. Janusza Mastalskiego z Krakowa.

O. Michał Lukoszek wikariusz generalny Zakonu Paulinów zwrócił uwagę na potrzebę rozeznania, czyli postawienia pytań i diagnoz obecnej sytuacji duszpasterskiej, zwłaszcza wobec różnorodnych wyzwań spowodowanych pandemią.

– Trzeba szukać możliwie najlepszych odpowiedzi dla ludzi, którzy przychodzą ze swoimi różnymi pytaniami i problemami, które pandemia odkryła, żeby także przez ten trudny czas pomóc im przejść, odnaleźć się w życiu, a przede wszystkim odnaleźć Boga – zauważył o. Lukoszek.

Wśród tematów podejmowane są też aktualne kwestie związane z życiem konsekrowanym oraz duchowością kapłańską i zakonną. Uznany rekolekcjonista i kierownik duchowy, jezuita o. Józef Augustyn zauważa potrzebę całościowego spojrzenia na obecną sytuację, w której mocno ujawniają się różnorodne kryzysy.

– Rozeznanie wymaga bardzo szerokiego spojrzenia od wszystkich możliwych stron, kierując się tym, co podpowiada Duch Święty i na co naprowadza nas słowo Boże. Ważne będzie pytanie nie o to kim jest kapłan, kim jest zakonnik, kim jest człowiek, ale czego żąda od nas Bóg w tej sytuacji – podkreślił jezuita.

Paulini zwracają też uwagę, że tego typu spotkania służą umocnieniu w powołaniu i wymianie doświadczeń, a te są różne w zależności od miejsca posługi.

O. Paweł Stępkowski, który jest przełożonym niewielkiej paulińskiej wspólnoty w zabytkowym klasztorze w Yuste w Hiszpanii mówi o wyzwaniu, którym jest „tamtejsza kultura – życzliwa i sympatyczna, ale świecka i bezbożna”.



Klasztor w Yuste znajduje się na Liście Europejskiego Dziedzictwa. Odwiedza go rocznie 110 tys. turystów, niewielu z nich to pielgrzymi, kilkadziesiąt osób na niedzielnej Mszy św. – mówi o statystykach paulin.

O. Stępkowski zauważa, że pauliński charyzmat, a w nim maryjność, wyznacza kierunek zakonnej służby także w tej części Europy. – Opowiada, że kiedy zapytał bp. Amadeo Rodrigeza pod jakim wyzwaniem chciałby, by była czczona Matka Boża w obejmowanym przez paulinów klasztorze, ten wskazał na Matkę Bożą Jasnogórską, z którą biali zakonnicy z Polski są identyfikowani. – Trochę się czuję, jakbyśmy byli ambasadorami, bo ta nasza obecność w tak wyjątkowym miejscu sprawia, że

jesteśmy postrzegani tak: Polska jest taka, jacy są paulini – mówi zakonnik.

Od pięciu lat Paulini są obecni w Pilźnie, gdzie wśród Polaków i Czechów pracują w parafii św. Jana Nepomucena. Jak zauważa o. Bogdan Stępień, diecezja pilzneńska jest swoistym terenem misyjnym, gdzie jest mało wiernych, nie ma też powołań kapłańskich, stąd potrzebna jest też umiejętność duszpasterskiej współpracy na szerszym polu.

O. Wojciech Dec, przełożony najmłodszej paulińskiej placówki na łódzkich Bałutach pomimo niełatwego czasu, w którym przyszło im zawiązywać tę wspólnotę, podkreśla, że „podobnie jak chrześcijaństwo, tak i duszpasterstwo jest drogą, którą trzeba iść, na której nie można się zatrzymać, gdzie spotyka się wiele wyzwań i różnych okoliczności, które rodzące z jednej strony zmęczenie, ale z drugiej i przede wszystkim radość, wdzięczność i pokój”.

## XI KAPITUŁA PROWINCJI CHRYSTUSOWCÓW W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Przewodniczył jej przełożony prowincjalny ks. Kazimierz Długosz SChr. On też wygłosił homilię, który, nawiązując do kryzysu i problemów z jakimi zmaga się współczesny świat, wskazał na znaczenie zakonów w odnowie życia moralnego i religijnego na świecie. W obradach kapituły brali udział członkowie zarządu prowincjalnego oraz delegaci wybrani przez księży należących do naszej prowincji. Specjalnym gościem obrad był ks. Krzysztof Olejnik SChr przełożony generalny zgromadzenia.

Motto kapituły stanowiły słowa Założyciela zgromadzenia, Czcigodnego Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda „Tożsamość chrystusowca – bądźcie tymi, którymi ślubowaliście być”. Kapituła to

okazja do refleksji nad życiem wspólnotowym i prowadzoną przez naszych misjonarzy pracą duszpasterską. Pomocą w ocenie bieżącej sytuacji prowincji i podstawą do dyskusji były referaty przygotowane przez Ojców Kapitulnych:



- „Potrzeby duszpasterstwa polonijnego w Brazylii i realizacja charyzmatu naszego zgromadzenia we wspólnotach nam powierzonych”,
- Troska o formację duchową chrystusowca w warunkach pracy w Brazylii”,
- „Pisma wydawane przez Towarzystwo Chrystusowe: Miłujcie się oraz Msza Święta jako materiał pomocny w dusz-

pasterstwie i praca powołania w naszej rzeczywistości”,

- „Wyzwania duszpasterskie w parafiach miejskich oraz w interiorze”,
- „Parafia a media społecznościowe”

Uczestnicy Kapituły zapoznali się także ze sprawozdaniem księdza prowincjała oraz przeprowadzili analizę materiału przygotowującego Kapitułę Generalną Nadzwyczajną naszego zgromadzenia. Po zakończeniu obrad kapitulnych Przełożony Generalny rozpoczął wizytację kanoniczną u wszystkich chrystusowców pracujących w prowincji

Dodajmy, że kapłani z Towarzystwa Chrystusowego pracują na kontynencie południowoamerykańskim od stycznia 1958 r. Od tego czasu w tej najstarszej prowincji naszego zgromadzenia zakonnego pracowało 86 chrystusowców.ks. Kazimierz Długosz SChr

Za: [www.chrystusowcy.pl](http://www.chrystusowcy.pl)

## TRWA KOLEJNA EDYCJA AKCJI „WYŚLIJ PĄCZKA DO AFRYKI”

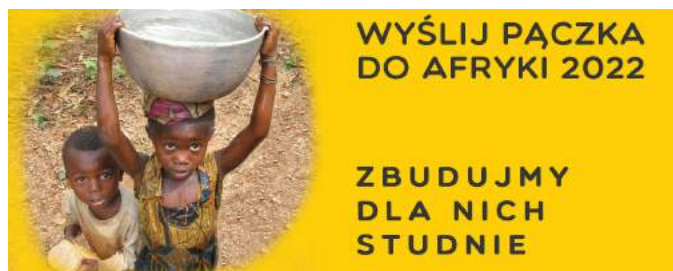
Fundacja „Kapucyni i Misje” z Krakowa po raz kolejny prowadzi zbiórkę pt. „Wyślij pączka do Afryki”. Dzięki niej, odmawiając sobie słodkości związanych z Tłustym Czwartkiem, można wspomóc kapucyńskie projekty misyjne.

W akcji mogą wziąć udział zarówno ci, którzy pączki kupią, jak i ci, którzy odmówią sobie tej przyjemności. Pomóc można przede wszystkim kupując „e-pączka” na stronie

[www.paczek.kapucyni.pl](http://www.paczek.kapucyni.pl)

Równowartość jednego pączka to koszt wyżywienia afrykańskiego dziecka przez dwa dni. Na wspomnianej stronie można kupić dowolną liczbę „wirtualnych pączków” i w ten sposób wesprzeć projekty prowadzone przez kapucynów, które obejmują edukację, medycynę, sprawy społeczne i religijne oraz działalność związaną z dostarczaniem ludziom zdrowej wody.

– Planujemy wesprzeć m.in. budowę kaplicy w Mbogofala w Gabonie, alfabetyzację osób dorosłych w Bam w Czadzie czy finansować ostry dyżur pediatryczny w szpitalu w Ngaoundaye w RSA – wymienia br. Jerzy Steliga OFMCap, prezes Fundacji „Kapucyni i Misje”.



W tym roku akcja „Wyślij pączka do Afryki” ma podtytuł „Zbudujmy dla nich studnie”. – Dzięki wsparciu naszej inicjatywy możemy sprawić, by kobiety nie chodziły wiele kilometrów po wodę, a dzieci przestały chorować, bo będą piły czystą wodę z nowych studni głębinowych – podkreśla br. Steliga.

Z racji trwającej pandemii w tym roku ograniczona jest część akcji związana z organizacją kiermaszów w szkołach, cukierniach czy miejscach pracy. – Dlatego też niezależnie od akcji na naszej stronie internetowej prowadzimy także zbiórki na facebookowym profilu naszej fundacji – dodaje zakonnik.

Głównym dniem akcji jest Tłusty Czwartek, ale wpłaty i zakupów można dokonywać aż do Świąt Wielkanocnych. Numer konta do przelewów tradycyjnych to: 26 1240 4533 1111 0010 5274 9794 (z dopiskiem „Pączek dla Afryki”).

## HOSPICJUM W LIBANIE ZE WSPARCIEM OD PKWP

Polska sekcja PKWP (Pomoc Kościołowi w Potrzebie) wsparła hospicjum prowadzone w Libanie przez siostrę Krystynę Zawadzką. W najbliższych miesiącach Stowarzyszenie będzie zbierało środki na zakup generatora, który pozwoli placówce na stały dostęp do prądu. Dla wielu pacjentów brak energii elektrycznej oznacza wyrok śmierci.

Siostra Krystyna Zawadzka pracuje w Libanie od ponad 30 lat. W miejscowości Bhannes prowadzi hospicjum. Nikomu nie odmawia pomocy. „Ma już ponad 70 lat, ale do dzisiaj opiekuje się chorymi” – mówi ks. Paweł Antosiak z polskiej sekcji PKWP. Podopieczni, przed przyjęciem do placówki, nie są pytani o pieniądze ani wyzwanie. To ludzie najbiedniejsi, często bez ubezpieczenia, osoby w stanie ciężkim – w śpiączce, po wylewach czy w ostatnim stadium raka. Każdy otrzymuje wsparcie.

Obok pracy w hospicjum polska misjonarka zajmuje się też niepełnosprawnymi dziećmi z głębokim upośledzeniem. Oni również w Bhannes znaleźli nowy dom. Praca wykonywana przez siostrę Krystynę została dostrzeżona przez prezydenta Andrzeja Dudę. W grudniu ub. r. z rąk ministrów KPRP Bogny Janke i Adama Kwiatkowskiego misjonarka

otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP.

Ks. prof. Waldemar Cisko wymienia s. Krystynę wśród „najwspanialszych ambasadorów”. „To najpiękniejsza misja dyplomatyczna: pomoc najbiedniejszym i umierającym. To piękne karty, które wielu misjonarzy zapisuje nie tylko w Libanie, ale też w Syrii i wielu krajach Afryki” – podkreśla dyrektor sekcji polskiej Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie.



Hospicjum i szpitala, gdzie pracuje s. Krystyna, nie omija kryzys ekonomiczny, z którym zmagają się Liban. Na miejscu brakuje leków, środków czystości, żywności i pieluchomajtek. W Bhannes w ostatnich dniach przebywał ks. Paweł Antosiak. Wyjaśnia, że „PKWP przekazało siostrze 3,5 tys. dolarów na najpotrzebniejsze zakupy”. Przywołuje historie pacjentów z hospicjum. „Była młoda dziewczyna, która od 3 lat jest przykuta do łóżka po ciężkim wypadku, jaki przeżyła. Pochodziła z biednej rodziny” – wskazuje ks. Antosiak. Dodaje, że „jedyną jej szansą na przeżycie jest pomoc,

Na tegoroczne projekty prowadzone przez 9 misjonarzy kapucyńskich potrzeba 780 tys. zł. – Zbliża się Wielki Post, a jednym z jego ważnych elementów jest jałmużna, która w naszej akcji przyjmuje konkretny cel. Dzięki odmówieniu sobie drobnej słodkości, kapucyńscy misjonarze będą mogli skutecznie realizować swoje cele. Już teraz dziękujemy za okazane serce – podsumowuje br. Steliga.

W Republice Środkowoafrykańskiej, Gabonie i Czadzie pracuje dziewięciu polskich misjonarzy kapucynów. Ich obecność tam często wykracza poza zadania związane z posługą kapłańską. Zakonnicy dokarmiają osierocone, niedożywione dzieci, kopią studnie w wioskach, w których nie ma dostępu do bieżącej wody oraz budują szkoły, bo jak twierdzą, edukacja jest jedyną szansą na zmianę w sercu Afryki. Za: KAI

jaką oferuje jej placówka i praca siostry Krystyny”.

W odpowiedzi polska sekcja Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie chce zwiększyć wsparcie, jakie przekazuje do Bhannes. „Dzisiaj jednym z największych problemów jest brak prądu. Sióstr nie stać na wynajmowanie generatora, z którego obecnie korzystają” – podkreśla ks. Paweł Antosiak. Zapowiada, że PKWP będzie zbierało środki na ten cel. Tłumaczy, że „koszt generatora to ok. 30, 40 tys. dolarów”.

Generator ma być dedykowany pacjentom z hospicjum i ośrodka dla niepełnosprawnych dzieci. Projekt – według PKWP – musi być zrealizowany jak najszybciej. „Da to bezpieczeństwo tym ludziom, spośród których wielu żyje tylko dzięki podłączeniu do wszystkich sprzętów. Wraz z zakupem takiego generatora opiekunowie tych chorych będą mogli spać spokojnie z myślą, że ich podopiecznym nic się nie stanie” – zauważa ks. Paweł Antosiak.

W trakcie grudniowej wizyty w Libanie polskiej delegacji, której częścią był dyrektor sekcji polskiej Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie ks. prof. Waldemar Cisko, s. Krystynie przekazane zostało mleko w proszku od Grupy PKP oraz leki sfinansowane przez Polfę Tarchomin. Za: KAI

## Odeszli do Pana

### ŚP. O. PIOTR SASIN SJ (1940 – 2022)

27 lutego 2022 r., zmarł w Kolegium Księży Jezuitów w Gdyni o. Piotr Sasin SJ. Odszedł do Pana w 82. roku życia, 66. powołania zakonnego i 54. kapłaństwa.

o. Piotr Sasin SJ urodził się 14 sierpnia 1940 roku w Warszawie jako syn Piotra i Eugenii. Wstąpił do Nowicjatu Towarzystwa Jezusowego w Kaliszu, dnia 14 sierpnia 1956 r., dokładnie w 16-tą rocznicę swoich urodzin. Pierwsze śluby złożył 15 sierpnia 1958 r. w Poznaniu. Formację do kapłaństwa odbywał w Poznaniu, Krakowie i Warszawie, a sakrament święceń otrzymał w Warszawie, 17 czerwca 1968 roku, z rąk Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Pracował potem duszpastersko w Piotrkowie Trybunalskim, Toruniu i Szczecinie, gdzie w 1974 roku złożył ostatnie śluby w Towarzystwie Jezusowym. Następnie posługiwał w Świętej Lipce i w Warszawie, gdzie przez 15 lat (od 1979 r.) był wikariuszem w parafii św. Andrzeja Boboli na Mokotowie.

Od 1994 r. pracował w Łodzi, zajmując się potrzebującymi, a w 1997 r. przyjechał na krótko do Piotrkowa Trybunalskiego,

by stamtąd udać się na Białoruś. W latach 2000-2004 pracował jako duszpasterz na białoruskich parafiach w Indurze i Odelsku (w diecezji grodzieńskiej). Głosił nauki rekolekcyjne w wioskach i miasteczkach na Białorusi, organizował dla wiernych wydarzenia kulturalne i pomagał ubogim uczniom.



Tak sam opisuje ten okres: „W samej Indurze spełniałem zwyczajne obowiązki

duszpasterskie (msze, chrzty, śluby, pogrzeby, spowiedź). Zaprowadziłem Kronikę Parafialną i wyrysowałem mapę parafii. Grałem niekiedy starszkom na szarpanych instrumentach, porządkowałem z zastępcą proboszcza wnętrze kościoła. Miałem dobre kontakty z ludźmi oraz z miejscowym prawosławnym proboszczem”.

Do Piotrkowa powrócił w 2005 roku, po krótkim pobycie w Radomiu. We wszystkich tych miejscach jest wspomniany jako kapłan wrażliwy, otwarty na ubogich, na młodzież i na rodziny. Prawdopodobnie niewiele wie, że zajmował się komponowaniem muzyki i tekstów piosenek publikowanych w kilku śpiewnikach. W 2009 roku Rada Archidiecezjalna Kościelnej Służby Porządkowej „Totus Tuus” Archidiecezji Warszawskiej, przyznała Ojcu Piotrowi Sasinowi SJ, Brązowy Medal w Służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Ostatnie lata życia spędził ojciec Piotr w Kolegium Jezuitów w Gdyni, gdzie zmarł w niedzielny poranek 27 lutego 2022 roku.  
Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

### ŚP. O. PAULIN SOTOWSKI OFMConv (1937 – 2022)

25 lutego 2022 r. w godzinach popołudniowych w klasztorze w Niepokalanowie, opatrzony sakramentami świętymi, w wieku 84 lat zmarł o. Paulin Władysław Sotowski. Jubilat w zakonie, był gwardian Niepokalanowa, wykładowca i wieloletni redaktor magazynu franciszkańskiego „Posłaniec św. Antoniego z Padwy”.

Władysław Ignacy Sotowski urodził się dnia 8 września 1937 r. w miejscowości Gniewoszów w powiecie kozienickim (obecna diecezja radomska) w rodzinie rolniczej z rodziców Jana i Leokadii z domu Kubak. Ochrzczony został w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Oleksowie.

W roku 1945 rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Gniewoszowie, którą ukończył w roku 1950 na poziomie siódmej klasy. Już na dwa lata przed ukończeniem tej szkoły czuł pragnienie, aby zostać kapłanem (Życiorys z dnia 11

lipca 1952 r.). W 1950 r. został przyjęty do Małego Seminarium w Niepokalanowie. Po ukończeniu dziewiątej klasy poprosił o przyjęcie na nowicjat, który rozpoczął pod kierunkiem o. Augusta Rosińskiego w klasztorze w Łodzi-Łagiewnikach dnia 30 sierpnia 1952 roku, otrzymując podczas obłóczyn zakonnych imię Paulin. Pierwszą profesję zakonną złożył dnia 9 września 1953 r. Dalsze etapy nauki szkoły średniej odbywał w Niepokalanowie oraz w Gnieźnie, gdzie w 1957 r., podczas odbywanego studium filozofii, złożył egzamin dojrzałości.

W opinii wychowawcy o. Benedykta Rdzanka został oceniony jako młodzieniec szlachetnego charakteru, „rozumny i delikatny, pobożny i pełen poświęcenia dla drugich [...] wybitnie zdolny i pilny”, zapowiadający się pięknie w dziedzinie naukowej (Gniezno, 15.11.1957 r.).

Od roku 1958 brat Paulin odbywał studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie, gdzie 8 grudnia 1958 r. na ręce Prowincjała o. Anzelma Kubita złożył śluby uroczyste, wiążąc na zawsze swoje życie z Zakonem. Dnia 30 listopada 1960 r. przyjął święcenia diakonatu a 15 czerwca 1961 r. święcenia prezbiteratu przez nałożenie rąk i modlitwę konsekracyjną Bpa Juliana Grobickiego.

W latach 1961-1962 o. Paulin na mocy posłuszeństwa zakonnego przebywał w klasztorze w Łodzi-Łagiewnikach, posługując jako katecheta i kapelan sanatoriów. W 1962 r. rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w zakresie specjalizacji z Pisma Świętego Nowego Testamentu. W 1965 r. przedstawił pracę magisterską na temat „Łk 2,19.51b w świetle rodzajów literackich Łukasze Ewangelii Dzieciństwa”, uzyskując dnia 21 maja 1965 r. dyplom



magistra teologii z wynikiem bardzo dobrym. Następnie dnia 20 maja 1966 r. uzyskał stopień licencjata nauk biblijnych z wynikiem wyróżniającym (Zaświadczenie z dnia 23.12.1966 r.). Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim o. Paulin zgłębiał także tajniki pracy bibliotekarza.

Od 15 stycznia 1967 do 19 stycznia 1968 r. należał do klasztoru w Warszawie, spełniając funkcje ekonoma, bibliotekarza oraz spowiednika sióstr zakonnych.

Dnia 20 stycznia 1968 r. udał się do Rzymu, gdzie podjął studia biblijne w Papieskim Instytucie Biblijnym „Biblicum”, zamieszkując kolejno w Międzynarodowym Kolegium św. Bonawentury „Seraphicum” i Klasztorze św. XII Apostołów (od 2 sierpnia 1969 r.).

Po powrocie do Polski od kwietnia do września 1970 r. ponownie przebywał w klasztorze w Warszawie. Od października 1970 do końca sierpnia 1971 r. pracował jako wykładowca Nowego Testamentu w WSD Franciszkanów w Krakowie, następnie przez krótki okres 1971 r. przebywał w klasztorze w Poznaniu. Od listopada 1971 do października 1979 r. był pracownikiem Biblioteki Uniwersyteckiej na KUL-u. Od stycznia 1975 ojcu Paulinowi został powierzony obowiązek przełożonego domu zakonnego w Lublinie. W latach 1979-1985 posługiwał w Łodzi-Łagiewnikach jako wykładowca naszego WSD i ekonom, niestrudzenie wyrażając troskę o budowę gmachu seminarijnego i nadzorując poszczególne etapy jego powstawania. Od 1 lutego 1979 r. o. Paulin pełnił także obowiązek Kierownika Biblioteki naszego Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi-Łagiewnikach.

Od października 1985 do listopada 1992 r. posługiwał w klasztorze w Niepokalanowie jako dyrektor wydawnictwa, wikariusz klasztoru, gwardian (1989-1992). Pod koniec 1992 r. przez krótki czas był członkiem Zarządu Generalnego MI, zamieszkując w Rzymie przy Via di San Teodoro. Od marca do września 1993 r. w związku z potrzebą odpoczynku o. Paulin przebywał w klasztorze w Smardzewicach.

Od września 1993 r. o. Paulin został przeniesiony do klasztoru pw. św. Antoniego z Padwy w Łodzi-Łagiewnikach. Jednocześnie powierzono mu obowiązek wykładowcy Pisma Świętego w naszym WSD. O. Paulin obowiązek ten

pełnił jeszcze przez wiele kadencji prowincjalnych aż do ostatniej nominacji z 2016 r. Trzeba zaznaczyć, że o. Profesor, jak zazwyczaj go tytułowano, zawsze z uśmiechem i wielkim zaangażowaniem przekazywał młodym pokoleniom franciszkanów tajniki Pisma Świętego, żywo obrazował jego kontekst historyczny i duchowy i przez zainteresowanie przedstawianą historią zbawienia przybliżał swoim słuchaczom Syna Bożego Jezusa Chrystusa.



O. Paulin ze względu na jego erudycję oraz wszechstronne zainteresowania był obdarzany zaufaniem i dlatego też powierzano mu liczne obowiązki jak, między innymi: przygotowanie procesu beatyfikacji o. Melchiora Fordona (1993-1996); członka Rady Programowej Wydawnictwa Ojców Franciszkanów w Niepokalanowie (1997); wielokrotnego delegata na kapitułę generalną Zakonu oraz na kapitułę prowincjalną; urząd kustosa kapitulnego (1992); członka Zarządu Telewizji Niepokalanów (1994-1995) oraz w powoływanych *ad hoc* różnych komisjach zakonnych i prowincjalnych.

W sposób szczególny o. Paulin zaangażował się w powierzone mu z końcem 1999 r. zadanie redakcji pism św. Maksymiliana Marii Kolbego, które uwieńczyło dwutomowe wydanie z lat 2007-2008. W Radiu Niepokalanów o. Paulin wygłosił cykl konferencji dotyczących postaci św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz Męczenników z Niepokalanowa, a prawie do końca swoich ziemskich dni,

kiedy siły mu na to pozwalały, nagrywał audycje w postaci ubogających słuchaczy codziennych komentarzy do Ewangelii mszalnych.

W 1994 r. o. Paulin, odpowiadając na apel Ministra Generalnego i pragnąc uczcić przypadające w 1995 r. 800-lecie urodzin Świętego Antoniego z Padwy, podjął się przygotowania redakcji polskiej jubileuszowego wydania periodyku franciszkańskiego „Messaggero di Sant’Antonio” („Postaniec św. Antoniego z Padwy”). Zaprzagnął przy tym, aby pierwsza redakcja „Postańca...” mieściła się przy Sanktuarium św. Antoniego w Łodzi-Łagiewnikach (List o. Paulina Sotowskiego do Prowincjała o. Józefa Łapińskiego z dn. 10.10.1994 r.). Oficjalną nominację na redaktora „Postańca św. Antoniego” o. Paulin otrzymał dnia 28 czerwca 1995 r. Kierował on pismem przez prawie 20 lat do końca 2014 r., wydając 115 numerów. O. Paulin Władysław Sotowski niestrudzenie i z wielkim zaangażowaniem w „Postańcu...” publikował artykuły o postaci Cudotwórcy z Padwy, jak i dotyczące tematyki biblijnej oraz moralnej, podpisując je swoim własnym imieniem chrzcielnym i zakonnym oraz używając licznych pseudonimów. Jako naczelny redaktor pisma udzielał odpowiedzi jego czytelnikom, wzbudzając żywe zainteresowanie postacią św. Antoniego.

Od dnia 20 sierpnia 2001 r. o. Paulin został przeniesiony do naszego WSD w Łodzi-Łagiewnikach, gdzie przebywał do 2 stycznia 2022 r. kiedy to ze względu na pogarszający się stan zdrowia został przewieziony do szpitala w Zgierzu. Ze względu na potrzebę intensywnej opieki medycznej po wypisaniu ze szpitala dnia 21 lutego został przewieziony do szpitala w Niepokalanowie, w którego budowie, niegdyś jako gwardian klasztoru, miał swój osobisty udział.

O. Paulin Władysław Sotowski, opatrzony sakramentami świętymi, zmarł w Niepokalanowie w godzinach popołudniowych w piątek dnia 25 lutego 2022 r.

Uroczystości pogrzebowe ŚP. o. Paulina Władysława Sotowskiego odbędą się w Niepokalanowie dnia 1 marca 2022 r. Ciało ŚP. o. Paulina zostanie pogrzebane na cmentarzu klasztorowym w Niepokalanowie, zgodnie z wyrażoną przez niego wolą: „jak najbliżej miejsca śmierci” (Pismo o. Paulina Sotowskiego z 17.09.1996 r.). o. Zbigniew Kopeć OFMConv

## ŚP. KS. ALOJZY URBAŃCZYK SDB (1934 – 2022)

23 lutego 2022 roku odszedł do Pana w 87 roku życia, 64 roku ślubów zakonnych i 56 roku kapłaństwa Ś.P. Ks. Alojzy Urbańczyk SDB

Urodzony: 9.12.1934 r. w Kosztowach  
Nowicjat: 1956/1957 w Kopcu  
Pierwsza profesja zakonna: 28.07.1957 r. w Kopcu  
Święcenia prezbiteratu: 25.06.1965 r. w Krakowie



Msza św. pogrzebowa została odprawiona w poniedziałek, 28 lutego br. w kościele pw. Św. Jana Bosko w Poznaniu przy ul. Warzywnej 17. Poprzedziło ją modlitewne czuwanie. Po Mszy św. nastąpiło ostatnie pożegnanie i złożenie ciała do grobowca salezjańskiego na cmentarzu Junikowo w Poznaniu.

Polecajmy śp. ks. Alojzego w naszych modlitwach. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Oświęcim – Zakład Salezjański	1965 - 1966	Duszpasterz, asystent
Kobyła	1966 – 1967	Duszpasterz, katecheta
Kraków – WSDTS	1967 - 1969	Ekonom
Goszcz	1969 - 1973	Duszpasterz, katecheta
Chocianów	1973 - 1975	Duszpasterz, katecheta
Wrocław, parafia św. Mikołaja	1975 - 1981	Duszpasterz, katecheta
Wrocław, parafia św. Michała Archanioła	1981 - 1987	Dyrektor wspólnoty
Poznań, parafia św. Jana Bosko	1987 - 2022	Duszpasterz

Za: [www.wroclaw.salezjanie.pl](http://www.wroclaw.salezjanie.pl)

## ŚP. O. ARKADIUSZ NIEDZIULKA OSPPE (1941 – 2022)

Zmarł o. Arkadiusz Niedziulka. Miał 81 lat, 55 lat przeżył w Zakonie Paulinów, 49 lat w kapłaństwie.

Kochał Warszawską Pielgrzymkę Pieszą. Nazywał ją drogą modlitwy i zawierzenia. Ponad 50 razy prowadził ludzi do swojej ukochanej Matki Bożej na Jasnej Górze.

Zdzisław Niedziulka urodził się 01 stycznia 1941 r. w Karczewie z rodziców Jana i Henryki z domu Balińska. Sakrament chrztu świętego przyjął w kościele parafialnym pw. św. Wita w Karczewie 15 stycznia 1941 r.

Lata dziecięce spędził z rodzicami i siostrą Janiną w rodzinnej miejscowości. W 1948 r. zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1954 r. Po ukończeniu 7 klasy rozpoczął naukę

w trzyletniej Szkole Zawodowej w Warszawie, którą ukończył w 1957 r. Następnie podjął naukę w Technikum Mechanicznym nr 1 w Warszawie zdając w 1960 r. egzamin dojrzałości. Po ukończeniu szkoły średniej podjął pracę w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie. Rok później został powołany do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej. Po powrocie z wojska w 1963 r. kontynuował pracę w Fabryce Samochodów Osobowych w Warszawie. W lutym 1966 r. Zdzisław Niedziulka zwrócił się do Generała Zakonu z prośbą o przyjęcie go do paulińskiej wspólnoty. Nowicjat w Leśnej Podlaskiej rozpoczął 21 sierpnia 1966 r. i w tym dniu przyjął także habit oraz otrzymał imię zakonne - Arkadiusz. Pierwszą profesję zakonną złożył 22 sierpnia 1967 r. na ręce leśniańskiego przeora Ojca Bronisława Krąpa. Następnie rozpoczął studia

filozoficzno – teologiczne w WSD w Krakowie na Skalce. Profesję wieczystą złożył 8 września 1972 r. na Jasnej Górze na ręce Generała Zakonu Paulinów Ojca Jerzego Tomzińskiego. Święcenia prezbiteratu otrzymał na Jasnej Górze z rąk Księdza Biskupa Tadeusza Szwagrzyka 21 czerwca 1973 r.

Po święceniach kapłańskich, został skierowany do pracy duszpasterskiej na Jasnej Górze. We wrześniu 1975 r. Ojciec Arkadiusz został przeniesiony do Warszawy i został mianowany administratorem klasztoru, a w 1984 r. podprezorem. Po jedenastu latach duszpasterskiej posługi w stolicy w maju 1986 r. Ojciec Arkadiusz został mianowany przeorem klasztoru nowicjackiego w Leśniowie. Jako kustosz sanktuarium Matki Bożej Leśniowskiej z oddaniem służył przybywającym pielgrzymom

głosząc Słowo Boże i udzielając sakramentów. Należy podkreślić, że w nielatach czasach drugiej połowy lat 80 dokonał gruntownego remontu kościoła i klasztoru. Ponadto Ojciec Arkadiusz z wielką roztropnością troszczył się, aby niczego nie brakowało wspólnocie ojców i braci nowicjuszy, którzy w tym czasie licznie przybywali do Leśniowa by rozemnić swe powołanie.

Po zakończeniu kadencji przeora w Leśniowie we wrześniu 1992 r. Ojciec Arkadiusz został mianowany podprzeorem i administratorem nowo powstającego klasztoru we Włodawie. W lutym 1997 r. został przeniesiony na Jasną Górę. W narodowym sanktuarium pełnił sumiennie swe duszpasterskie obowiązki, służąc pielgrzymom. Ojciec Arkadiusz przez wiele lat jako dyrektor sklepów Claromontana dbał o zaopatrzenie jasnogórskiej księgarni, nie zaniedbując przy tym codziennej posługi w konfesjonale. W tym czasie pełnił także dwukrotnie obowiązki radnego konwentu jasnogórskiego.

Z biegiem lat coraz częściej odczuwał skutki nieuleczalnej choroby. Ostatnie dni życia Ojca Arkadiusza były naznaczone krzyżem cierpienia, które ofiarował Bogu. Kilka miesięcy temu znalazł się w szpitalu w Bydgoszczy, gdzie w dniu 22 lutego 2022 r., w 81 roku życia, w 55 r. życia zakonnego i 49 r. życia

kapłańskiego Miłosierny Bóg powołał Ojca Arkadiusza do Siebie.



Śp. Arkadiusz Niedziółka w swoim życiorysie 56 lata temu tak pisał: „w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę szedłem pięć razy, już od dziecka marzyłem o tym, żeby zostać kapłanem. Wiedziałem, że do zrealizowania swych planów muszę kilka lat poczekać, aby przekonać się o swym powołaniu. W tej chwili wiem, że nadszedł czas abym całkowicie poświęcił się służeniu Bogu w zakonie maryjnym”. Ta szczególna forma pobożności maryjnej bardzo moc-

no wpisała się w zakonną i kapłańską posługę Ojca Arkadiusza. W naszej pamięci pozostanie wiernym pielgrzymem z Warszawy na Jasną Górę. Jako wytrwały pielgrzym, który ponad 50 razy wyruszał na szlak Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki, zawsze z różańcem w rękę i uśmiechem na twarzy, z radosnym słowem pokrzepienia i otuchy prowadził tysiące ludzi do Matki Bożej. Śp. Ojciec Arkadiusz był człowiekiem bardzo pogodnym i życzliwym. Odznaczał się ogromną kulturą osobistą i wrażliwością serca. W pamięci swoich współbraci oraz wiernych, którym gorliwie służył, pozostanie jako dobry i sumienny kapłan, człowiek rozmodlony, zawsze służący pomocą i dobrym słowem głoszący chwałę Maryi na Jasnej Górze, w Warszawie, Leśniowie i Włodawie.

W czerwcu 2008 r. dziękując za 35 lat kapłańskiego życia śp. Ojciec Arkadiusz mówił: „ogromna radość, że Pan Bóg dał to powołanie, że Matka Boża wybrała mnie do Zakonu Paulinów, że jestem związany z Maryją przez całe moje życie zwłaszcza przez pielgrzymkę warszawską. Codziennie odczuwam Jej opiekę”.

Niech Matka Boża, Pani Jasnogórska, którą gorąco umiłował, uprosi dla niego łaskę życia wiecznego i zaprowadzi do swego Syna, Jezusa Chrystusa. Niech odpoczywa w pokoju. Za: [www.paulini.pl](http://www.paulini.pl)

# Office Media

W S Z Y S T K O D L A T W O J E G O B I U R A



Szanowni Państwo,

**UWAGA! WAŻNA INFORMACJA!**

chcielibyśmy poinformować, iż nasz sklep stacjonarny w centrum Warszawy przy ul. Towarowej 22 po wielu latach funkcjonowania zakończył swoją działalność, z uwagi na fakt likwidacji Centrum Handlowego Jupiter.

**UWAGA! WAŻNA INFORMACJA!**

OFFICE MEDIA, zaprasza do składania zamówień na wszelkie artykuły biurowe, podstawowe spożywcze, chemiczno-higieniczne oraz materiały eksploatacyjne do urządzeń drukujących na dedykowanej platformie zakupowej on-line pod adresem <https://b2b.officemedia.com.pl> gdzie od 2019 roku została przygotowana specjalna struktura oraz oferta dla Forum Współpracy Międzypakowej oraz Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

Jeśli nie jesteś pewien czy już posiadasz konto, chciałbyś dołączyć lub zapomniawszy danych dostępowych, prosimy o kontakt; opiekun p. Mateusz Głazewski ([mateuszglazewski@officemedia.com.pl](mailto:mateuszglazewski@officemedia.com.pl)) pozostaje do pełnej dyspozycji.

**Jak składać zamówienia?**

- należy zarejestrować podmiot kościelny (NIP) na platformie <https://b2b.officemedia.com.pl/rejestracja> (rejestracja zajmie ok 1 minutę);
- konto zostanie aktywowane przez opiekuna/pracownika Office Media, a także ustawiony preferencyjny poziom cenowy na cały asortyment (ponad 10 000 SKU)
- minimum logistyczne 200zł netto (w przypadku nieosiągnięcia, koszt dostawy 10zł netto. W przypadku ciężkich wagowo i gabarytowych zamówień, możliwe indywidualne doliczenie dodatkowego kosztu przesyłki)
- dostawa w terminie 24/48h dla zamówień złożonych do godz. 16:00
- faktura z 14 dniowym terminem płatności, wysłana e-mailem, po zrealizowaniu zamówienia

Serdecznie pozdrawiamy  
Zespół Office Media